Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

...tość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8668 *Lwów, środa 31 października 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Aresztowanie sztabu komunistów lwowskich w przeddzień ich wystąpienia agitacyjnego.

Tajemniczy zamach morderczy na dozorcę więziennego we Lwowie. - Skandaliczna afera na tle dostaw dla wojska w Borszczowie. - Po sprzeczce z młodym hrabią w hotelu śpiewaczka kabaretowa połknęła 120 pastylek bromu.

KONFERENCJE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. października. (A. B.) Dziś wieczorem **przybył do Prezydjum Rady Min. Marsz. Piłsudski i odbył krótką konferencję z Premjerem Bartlem**. Następnie Marsz. Piłsudski udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez Prezydenta Rzplitej.

—o—

AUDIENCJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. października. (A. B.) P. min. Zaleski przyjął dzisiaj posła amerykańskiego **Stetsona**, posła szwajcarskiego i posła sowjeckiego Bogomołowa.

—o—

FR. POTOCKI DYREKTOREM DEP. WYZNAŃ.

Warszawa, 29. października. (A. B.). Rada min. uchwaliła na wniosek min. oświaty Świtalskiego przedstawić Prezydentowi Rzplitej do podpisu nominację **hr. Franciszka Potockiego na dyrektora departamentu wyznań** w **Min.** Należy oczekiwać, że hr. Potocki obejmie urzędowanie w najbliższych dniach.

—o—

KIEROWNIK ROBÓT ZASTRZELIŁ ROBOTNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29. października. (st.) Dziś do zajętego przy budowie w Żoliborzu oficerskim kierownika robót Wł. Mażuchowskiego podszedł robotnik Dominiak i zażądał wypłacenia należnych 700 zł. za robotę. Sprzeczka przybrała ostrą formę. Kierownik robót **dobył rewolweru i strzelił dwa razy do robotnika.** Drugi strzał był śmiertelny, gdyż kula trafiła w serce. Dominiak padł trupem na miejscu.



ZEGAR KURANTOWY BABUNI.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Wielki wybuch w Mińsku Mazowieckim.

SPŁONAŁ GARAŻ Z 6 AUTAMI ORAZ DOM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. października. (st.) Dziś w Mińsku Mazowieckim w garażu nastąpił wybuch 2 beczek benzyny **przyczem garaż i sześć samochodów stojących tam, spłonęło doszczętnie.** Wybuch był tak silny, że powybijał okna w sąsiednich domach. Spłonął prócz garażu dom mieszkalny. Podczas akcji ratunkowej **poparzyło się dotkliwie kilka osób.**

PRZEDŁUŻENIE ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. października. (A. B.) Min. pracy przedłużył w porozumieniu z Min. skarbu **o dalsze 17 tygodni okres zasiłkowy dla bezrobotnych, którzy do 30. listopada włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki** z funduszu bezrobocia w całym szeregu miejscowości, m. i. **we Lwowie** i Bielsku.

—o—

AMNESTJA DLA KOLEJARZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. października. (st.) Min. Komunikacji wystąpi wkrótce do Min. sprawiedliwości w sprawie przepisów wykonawczych **do sejmowej ustawy amnestyjnej.** Chodzi tu o zastosowanie tej ustawy w dziedzinie **amnestji dla urzędników kolejowych, którym udzielono nagany dyscyplinarnej i** wobec których zastosowana została **kara porządkowa.** W administracji kolejowej jest wielu pracowników, którym nałożone na nich kary porządkowe **przeszkadzają w uzyskaniu dalszych awansów.** Załatwienie tej sprawy posiada również duże znaczenie dla władz kolejowych.

—o—

UROCZYSTY OBCHÓD ROCZNICY FASZYSTOWSKIEJ.

Rzym 29. października. (Tel. G. P.) W całych Włoszech obchodzono wczoraj uroczyście **6 rocznicę pochodu na Rzym** i wejścia w życie ustroju faszystowskiego. Odbyła się inauguracja niezliczonej ilości **dzieł użyteczności publicznej i opieki społecznej.** M. i. Mussolini dokonał w Rzymie otwarcia wielkiej drogi łączącej stolicę z Morzem Śródziemnem w pobliżu Ostji oraz nowych gmachów (min. oświaty, marynarki i innych).

—o—

Przed sesją budżetową S[...]

ZMIANY W POLITYCZNEM OBLICZU SEJMU, DOKONANE W CZASIE OSTATNICH [...] ROZBICIE PPS. WZMOCNI POZYCJĘ RZĄDU. — SPADEK NASTROJÓW OPOZYCYJNY[...] SKOPY PRODUKTYWNEJ SESJI.

Lwów, 30. października.

W ostatnim dniu października zbiera się — zgodnie z Konstytucją — Sejm na sesję budżetową. Do faktu tego odnosi się społeczeństwo z dość uderzającą **obojętnością,** jakkolwiek ów brak zainteresowania usprawiedliwiony nie jest. Sprawy bowiem, mające być załatwione, są **znaczenia pierwszorzędnego.**

Z ich szeregu wyłączamy na razie problem zmian ustrojowych, ponieważ przy obecnym stanie prac przygotowawczych jest **rzeczą mało prawdopodobną,** aby ze strony rządu lub Bezp. Bloku złożono szczegółowy projekt. Rzecz jest niewątpliwie pilna, jednak korzystniej będzie przystąpić do niej w warunkach bardziej sprzyjających, tem więcej, że żywot obecnego Sejmu daleki jest końca.

Na plan pierwszy prac aktualnych wysuwa się **budżet,** w preliminarzu rządowym rozrośnięty do ram tak wielkich, że sumienne przestudjowanie go pochłonie sporo czasu. Z nim najściślej łączy się **reforma systemu podatkowego,** którego wadliwość uznają wszyscy, ale którego naprawa nastręczy wiele trudności. Rząd z konieczności będzie musiał **powrócić do projektów podatkowych,** które poprzednia sesja sejmowa odrzuciła z miejsca. Trudno dziś przewidzieć, czy warunki dla przeprowadzenia tych ustaw będą teraz korzystniejsze, niż poprzednio, ale stwierdzić trzeba, że bez nich, **bez przerzucenia części ciężarów państwowych na włościan niema mowy o pełnej i zdrowej gospodarce państwowej.**

Wreszcie, że wymienimy tylko sprawy najważniejsze, powrócą przed obecną sesję nieśmiertelne **ustawy samorządowe,** których brak uniemożliwia wykonanie Konstytucji w jej bardzo istotnej części i fatalnie odbija się na rozwoju całej naszej kultury społecznej. Sprawa ta po tylu najrozmaitszych kolejach dojrzała chyba do spadnięcia z rejestru zaległości.

W układzie stosunków politycznych Sejmu zaszły w międzyczasie **pewne przesunięcia,** z punktu widzenia współpracy z rządem **dodatnie.** Wprawdzie w obozie mniejszości narodowych nic się nie zmieniło i na nic innego tu liczyć nie możemy, jak na **lichą, demagogiczną negację.** Podobnie dawny Związek Lud. Nar. po swej którejś tam z rzędu reorganizacji, zamierza utrzymać nadal **stanowisko nieprzejednane,** co mu tem łatwiej przyjdzie, że nikt nie będzie starać się o przejednanie tej śmiertelnie „obrażonej" grupy. Ale w innych stronnictwach zmiany są. — Przedewszystkiem **rozbicie P. P. S.** liczebnie i ideowo wzmocni ugrupowania prorządowe bodaj w tych sprawach, w których w grę wejdzie współpraca rzeczowa, oparta na stosunku objektywnym i państwowym Dalej zanotować wypada **znaczny spadek nastrojów opozycyjnych** w P. S. L. Piast i Chrześć. Demokracji. Obie te grupy znajdą, zdaje się, sporo punktów, w których zechcą poprzeć rząd.

Mimo na ogół korzystniejszych prognostyków, stawianie wiążących horoskopów jest po tylu dawniejszych niespodziankach zbyt ryzykowne. Są dane, że najbliższa ses[...] **duktywna,** że unikać bę[...] **potrzebnych zadrażnień,** [...] solo zapisały się w kronikach poprzedniej, jednak — brak tu pewności. **Sejm, w którym większość może być tylko przypadkowa, jest instytucją nieobliczalną.**

Natomiast wartością stałą będzie tu **rząd.** Stanie on do pracy zajmując **stanowisko z góry określone,** a wyrażające się w ciągłem dążeniu do **oparcia się o parlament,** do wydobycia z niego tych sił, których niedokończona odbudowa państwa tyle wymaga i tyle pochłania.

—o—

P. Prezydent Rzpltej zaproszony

na uroczystość 10-lecia Obrony Lwowa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 października. (st) Dziś P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację Związku Obrońców Lwowa, która zaprosiła P. Prezydenta na uroczystość 10-LECIA OBRONY LWOWA.

Wojewodą stanisławowskim Nakonecznikow-Klukowski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. (st) Dziś **został podpisany** akt nominacyjny na nowego wojewodę stanisławowskiego. Wojewodą **został** pułkownik korpusu kontrolerów, **Bronisław Nakoneczników - Klukowski.** Nowy wojewoda cieszy się opinją dobrego znawcy administracji państwowej. Pułk. Nakoneczników w czasie wojny był oficerem w dywizji gen. Żeligowskiego.

Warszawa, 29 października. (A. B.). Wydział prasowy Prezydjum Rady Min. zapytywany o sprawę nominacji wojewody stanisławowskiego, komunikuje, że wniosek nominacyjny nie został jeszcze podpisany ani też nie znajduje się w Prezydjum Rady Min. Oświadczenie to jednak nie zaprzecza informacji o mianowaniu pułk. Nekonecznikowa wojewodą stanisławowskim.

Bezpośrednia komunikacja Gdynia-Amerykа półn.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. października (st) W najbliższym czasie jedna z wielkich linij okrętowych zamierza **uruchomić bezpośrednią komunikację okrętową między Gdynią a portami Ameryki Północnej.**

Nie było rewolucji w Afganistanie.

REFORMY AMANULLAHA SPOTYKA JĄ SIĘ Z UZNANIEM PODDANYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października (A. B.) Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie wiadomości **o rzekomej rewolucji w Afganistanie,** spowodowanej ostatniemi reformami narzuconemi społeczeństwu przez króla Amanullaha. Jak się obecnie dowiadujemy z miarodajnych źródeł, **pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy. O żadnej rewolucji w Afganistanie niema mowy.** Były drobne rozruchy niektórych plemion górskich, często się powtarzające, a nie pozostające w żadnym związku z reformatorską działalnością króla, która przeciwnie ogólnie jest przyjmowana z uznaniem.

[PLE]NARNE POSIEDZENIE KLUBU JEDYNKI.

Warszawa 29. października (A. B.) Plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego B. B. współpracy z rządem, odbędzie się w środę 31. bm. na godzinę przed posiedzeniem Sejmu.

—o—

ZJAZD LITERATÓW POLSKICH W WILNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. października. (st) Między 1. a 4. listopada odbędzie się w Wilnie Zjazd delegatów związków literackich. Dotychczas zgłosiło udział około 20 pisarzy m. i. Sieroszewski, Grubiński, Lechoń, Jedlicz, Ortwin. Jędrkiewicz i in.

W pierwszym dniu odbędzie się nabożeństwo, otwarcie Zjazdu w murach uniwersytetu, przyjęcie w gronie koleżeńskim. Dwa następne dni będą poświęcone obradom, zwiedzeniu miasta, wycieczce do Trok etc. Czwartego dnia pisarze wystąpią wspólnie w Reducie z „Akademją Mickiewiczowską".

—o—

WYPADEK PODCZAS KONKURSU AWIONETEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. (st) Dziś rozpoczęły się zawody awionetek. Biorący udział w zawodach poza konkursem major pilot **Makowski,** zbliżając się do sznurka, oznaczającego metę, chciał włączyć gaz, aby przelecieć nad sznurkiem. Przez omyłkę jednak zamknął gaz. **Aparat utracił szybkość i zsunął się pionowo na ziemię.** Skutkiem uderzenia **złamała się podróżnica kadłuba,** skutkiem czego awionetka stała się niezdatna do użytku. Major Makowski oraz pasażer inż. Ruszkiewicz wyszli bez szwanku.

—o—

OTWARCIE WOLNEJ WSZECHNICY W ŁODZI.

Łódź 29. października. (Tel. G. P.) Odbyła się wczoraj uroczystość **otwarcia wolnej wszechnicy polskiej w Łodzi.** Przybyli wicemin. oświaty p. Czerwiński, wicemin. spraw wewn. p. Jaroszyński, oraz przedstawiciele świata naukowego.

—o—

MAŁŻEŃSTWO KSIĄŻĄT SKANDYNAWSKICH.

Bruksela 29. października. (Tel. G. P.) Jak podaje „Le Soir" mają niebawem nastąpić zaręczyny ks. Olafa norweskiego z ks. Martą szwecką, siostrą księżniczki Astridy.

NADESŁANE.

Posiedzenie klubu parlamentarnego PPS.

potępia rozłam w partji.

PROJEKT WNIOSKÓW, KTÓRE ZOSTANĄ ZGŁOSZONE W SEJMIE. — ODEZWA DO OGÓŁU PARTJI. — PROTEST PRZECIW NAZWIE „FRAKCJI REWOLUCYJNEJ“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. października. (A. B.). Dzisiaj w gmachu sejmowym pod przewodnictwem posła Marka odbyło się **plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego socjalistycznego.** Na wstępie omówiony został **program prac parlamentarnych, ułożono listę wniosków i projektów ustawodawczych, jakie ten klub zgłosi w Sejmie.** Do najważniejszych wniosków należą:

Projekt ustawy o **ubezpieczeniu na starość,** projekt **noweli do ustawy o reformie rolnej,** projekt ustaw samorządowych, projekt **małej ustawy samorządowej dla Małopolski,** oraz projekt **noweli do ustawy o podatku dochodowym.**

Postanowiono poruszyć w sejmie sprawę **ostatnich konfiskat,** (zwłaszcza „Robotnika“). Ponadto uchwalono jednomyślnie **wyrazić potępienie dla roboty rozłamowej w PPS.** i przed kongresem sosnowieckim wydać **oświadczenie do robotników i chłopów** podpisane przez wszystkich członków klubu socj., a głoszące, że **partja jest jednolita i że zamach na całość został odparty przez masy pracujące.** Wyrażono potępienie dla akcji zmierzającej do rozbicia partji, stwierdzono, że próby rozbicia zostały odparte, wreszcie stwierdzono, że wszyscy senatorzy i posłowie klubu PPS. stoją do dyspozycji partji, jak również złożono protest z powodu przywłaszczenia sobie przez grupę warsawską nazwy **„frakcja rewolucyjna“.**

Warszawa, 29 października. (A. B.). Członkowie nowej **frakcji socjalistycznej** (pięciu posłów, a to pp. Jaworowski, Szczypiórski, Żardecki, Nizki i Downarowicz), spodziewają się, że **grupa ich powiększy się po kongresie.** Nadzieje swoje opierają na tem, że **odłam prawicy socjalistycznej,** który na dzisiejszem posiedzeniu klubu parlamentarnego PPS zachował **głębokie milczenie,** odezwie się na kongresie.

Przy sposobności zwrócić należy uwagę na charakterystyczny szczegół **programu kongresu nowej frakcji:** Pierwszy dzień kongresu obejmuje jedyny punkt porządku dziennego, tj. wydawanie legitymacji i konferencje z delegatami. Dopiero po załatwieniu tych spraw rozpoczną się **obrady kongresu katowickiego.**

Czterej kierownicy klubu PPS. **nie wierzą w powodzenie akcji Jaworowskiego** i uważają, że dzisiejsze narady klubu parlamentarnego **rozstrzygną o wszystkiem.** Na tem posiedzeniu poza wymienionymi 5 posłami nieobecni byli posłowie **Słowikowski i Pączek,** którzy jeszcze nie zdecydowali się, czy pozostaną w PPS. Od chorej posłanki Prausowej niema również żadnej enuncjacji. Posłowie Chudy i Ziemięcki usprawiedliwili pisemnie swoją nieobecność. Posłowie Jaworowski i tow. zawiadomili kancelarję Sejmu, że **przestają płacić wkładki na rzecz klubu P. P. S.**

PROGRAM PRAC SEJMU.

Warszawa, 29 października. (Tel. G. P.). **Dziś o godz. 12.45 pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego odbyło się w Prezydjum Sejmu zebranie dla omówienia programu prac sejmowych na najbliższej sesji budżetowej, oraz programu obchodu 10-lecia Niepodległości Rzplitej przez Sejm.**

—o—

WYBORY DO IZB ROLNICZYCH.

Warszawa, 29 października. (Tel. G. P.). Wybory do Izb rolniczych odbędą się z wiosną 1929 r. Obecnie Min. Rolnictwa przystąpiło do opracowywania przepisów wykonawczych.

Tyfus głodowy na Litwie.

KUPCY ŻĄDAJĄ POZWOLENIA NA WWÓZ ZBOŻA Z POLSKI.

Wilno, 29 października. (Tel. G. P.). Izba gospodarcza w Kownie zwróciła się do rządu z oświadczeniem, iż **szereg powiatów znajduje się w przededniu klęski głodowej** i wobec tego potrzebne są kredyty. Rada ministrów wyasygnowała na **pomoc doraźną 12 milj. litów.** Kupcy zbożowi domagają się zezwolenia na zawarcie transakcyj na kupno zboża w Polsce.

Na odcinku święciańskim **wybuchła epidemja tyfusu głodowego.**

—o—

SANACJA ŁÓDZKIEGO PRZEMYSŁU TEKSTYLNEGO.

Warszawa, 29. października. (Tel. G. P.). Od kilku dni p. Devey odbywa **konferencje z przedstawicielami łódzkiego przemysłu włókienniczego.** Omówiony już został **całokształt prac na temat przeprowadzenia sanacji w łódzkim przemyśle włókienniczym.** Wielki przemysł dążyć będzie do uregulowania chaosu na rynku przędzy. Mają zostać unormowane kontyngenty produkcji. Rada Banku Polskiego zajmie się ustaleniem nowych norm kredytów dla przemysłu łódzkiego.

—o—

CZESKA OFIARNOŚĆ NA CELE PUBLICZNE.

Praga 29. października. (Tel. G. P.) Dla uczczenia 10-lecia republiki banki czeskie poczyniły **olbrzymie dotacje na cele społeczne i kulturalne.** I tak np. Bank Kraj. przeznaczył 25 milj. koron, Czeski Bank Hip. 7 i pół milj., M. Kasa Oszcz. w Pradze 9 milj., Centr. Zakład ubezpieczeń socjalnych 35 milj. k. cz.

—o—

PROCES EX-POSŁA W PŁOCKU.

Płock, 29 października. (Tel. G. P.). Przed tutejszym sądem okręg. rozpoczęła się rozprawa przeciwko b. posłowi sejmowemu, **Szczepanowi Sawickiemu.** Akt oskarżenia zarzuca mu cały szereg **podburzań przeciwko państwu.** Do rozprawy powołano 65 świadków. Proces potrwa kilka dni.

—o—

ROZRUCHY W PERSJI PRZECIW EUROPEIZACJI.

Londyn, 29. października. (Tel. G. P.). W prowincji Chusistan (Persja) doszło do poważnych zamieszek w związku z rozporządzeniem rządu wprowadzającym **ubiór europejski dla mężczyzn.** Tłum zabił 6 żandarmów. Oddziały wojskowe opanowały sytuację.

—o—

„ZEPPELIN“ WYRUSZYŁ W DROGĘ POWROTNĄ.

Nowy Jork 29. października. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym wobec sprzyjających warunków atmosferycznych nad Oceanem Atlantyckim, **wystartował z lotniska Lackehurst statek niemiecki „Hr. Zeppelin“.** Start nastąpił o godzinie 1.58 według czasu amerykańskiego, tj. o godzinie 7.56 według czasu europejskiego.

Na pokładzie sterowca znaleziono **ukrytego 18-letniego chłopca, który podał się za pracownika jednej z kancelarji w N. Jorku.** Dostał się on na pokład sterowca w nieznany dotąd sposób.

—o—

Kryzysem ludzi, a nie parlamentaryzmu

nazywa prezes Ch. D. Chaciński niedomagania naszego Sejmu.

NAWET RZĄD PARLAMENTARNY NIE POWINIEN BYĆ KOMITETEM WYKONAWCZYM STONNICTW. — DEBATA BUDŻETOWA WINNA BYĆ WOLNA OD POLITYKI. — ODPOWIEDZIALNOŚĆ RZĄDU PRZED PARLAMENTEM JEST KONIECZNA. — UCHWALENIE VOTUM NIEUFNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 października. (A. B.). W dalszym ciągu wywiadu na temat rewizji konstytucji P. A. P. zwróciła się do **prezesa klubu Ch. D.** z prośbą o wypowiedzenie swej opinji. **P.** poseł Chaciński oświadczył co następuje:

Większość chorób naszego parlamentaryzmu **płynęła z niewyrobienia politycznego stronnictw, doktrynerstwa.** Możnaby to nazwać raczej **kryzysem ludzi a nie parlamentaryzmu.** Rząd bowiem nawet typowo parlamentarny tj. rząd, który powstaje z większości parlamentarnej, **nie powinien być komitetem wykonawczym stronnictw,** które go powołały. Nie śmiem zreszłą powiedzieć, że konstytucja nasza po znowelizowaniu jej w r. 1926, nie wymaga już żadnej poprawy, przeciwnie **poprawki są w wielu wypadkach konieczne.** Całkowicie podzielam zdanie, **że Prezydent Rzplitej mianuje i odwołuje Premjera.** Utarł się wprawdzie u nas zwyczaj, że Prezydent porozumiewał się w tej sprawie z przedstawicielami klubów sejmowych, ale **to była jego dobra wola, a nie obowiązek konstytucyjny,** zatem propozycje p. Premjera Bartla w tej sprawie odpowiadają obecnemu stanowi rzeczy.

Przechodząc do kwestji, że **debata budżetowa nie powinna nosić charakteru wyłącznie politycznego,** nie widzi jednak możności przeprowadzenia tego w praktyce. „Być może, że dyskusja nad sprawozdaniem rządowem, którego potrzebę całkowicie uznaję, pozwoliłaby na przesunięcie na ten grunt punktu ciężkości debaty politycznej. Być może nawet, że z czasem drogą zwyczajową dałoby się utrwalić ten punkt widzenia, nie sądzę jednak, aby ograniczenie takie możliwe było w ustawie konstytucyjnej. Jestem **zwolennikiem odpowiedzialności parlamentarnej rządu, albowiem nie wyobrażam sobie parlamentu bez tego prawa.** Stanowisko Izby winno być decydujące dla rządu, jednak wniosek **o wyrażenie votum nieufności,** winien być na dłuższy czas **zapowiedziany,** posiadać **podpisy przynajmniej stu posłów** i być uchwalony **absolutną większością ustawowej liczby posłów.** Gdyby uchwała parlamentu nie zbyła zgodna z istotnem dobrem państwa, to Prezydent Rzplitej na zasadzie konstytucji ma możność **wyjścia z tej sytuacji przez rozwiązanie Sejmu i powołanie rządu, który mu najbardziej odpowiada.**

Co się tyczy proponowanego u nas wprowadzenia **systemu kanclerskiego,** to ten, kto rządem kieruje, musi mieć możność dobierania sobie ludzi do współpracy. Im skład rządu jest bardziej jednolity, tem lepiej odbije się to na rządzeniu.

Postulat **podniesienia cenzusu wieku** przy czynnem prawie wyborców jest słuszny. Nie ucierpi na tem ani zasada demokratyczności, ani powszechność wyborów, jeżeli będą głosowały elementy bardziej dojrzałe. Powinna być zachowana równość i tajność wyborów Stworzyć należy małe, co najwyżej **3—4 mandatowe okręgi."**

Pod koniec zaznaczył p. Ch., że **wybór Prezydenta przez powszechne głosowanie, tj. plebiscyt, uważa za bezwzględnie szkodliwy.** Głowa państwa mogłaby być wybierana przez specjalne **zgromadzenie elektorów.** Wtedy należałoby zwrócić wielką uwagę na ordynację wyborczą do Zgromadzenia elektorów.

Ciekawy spór Mussoliniego z hr. Sforzą

PROWADZONY NA ŁAMACH PISMA PARYSKIEGO.

Paryż 29. października. (Tel. G. P.) Na łamach tygodnika „Candide" wywiązała się gwałtowna polemika między **Mussolinim** a b. ambasadorem Włoch w Paryżu hr. **Sforza,** który w momencie objęcia władzy przez faszystów wniósł prośbę o dymisję. Mussolini twierdzi w swych pamiętnikach, że **Sforza starał się za wszelką cenę, by nowy rząd nie ruszał go z placówki paryskiej.** Sforza natomiast ogłosił na łamach „Candide'y" tekst depesz wymienionych z premjerem Mussolinim. Depesze te **zadają kłam twierdzeniom Mussoliniego.**

Krwawe zajścia w Pens.

PODCZAS ODSŁONIĘCIA POMNIKA COMBESA ŻANDARM STRZELIŁ DO „KAMELOTÓW KRÓLEWSKICH", ZABIJAJĄC 1 OSOBĘ.

Pens, 29. października. (Tel. G. P.). Herriot przybył tu wczoraj na odsłonięcie pomnika Combesa, b. premjera, za którego rządów wydalono kongregacje. Podczas defilady grupa 20 młodych ludzi, prawdopodobnie t. zw. „Camelots du Roi" przełamała kordon twierdząc, że chcą złożyć wieniec. Młodzieniec niosący wieniec, **wyjął młotek i uderzył nim w popiersie pomnika Combesa, odłamując mu nos.** Żandarmi zostali zaatakowani przez młodych ludzi, przyczem jeden z żandarmów **strzelił, zabijając jednego z manifestantów i raniąc drugiego. Aresztowano 30 osób.** Dwaj żandarmi zostali kontuzjonowani.

Prasa reaguje żywo na zajścia w Pens. Prasa lewicowa zrzuca odpowiedzialność za zajścia na rojalistów i klerykałów, podczas gdy prasa prawicowa oskarża inicjatorów uroczystości.

Według „Petit Parisien" rojaliści przybyli do Pens w trzech grupach, przyczem, aby nie zwrócić na siebie uwagi, zakupili bilety kolejowe na stacji sąsiedniej. Przy zwłokach zabitego manifestanta znaleziono w kieszeni paczkę bandaży.

43 miljony głosować będą na prezydenta Stanów Zj.

NIEZWYKLE SILNY UDZIAŁ KOBIET ZADECYDUJE O WYBORZE.

Nowy Jork, 29 października. (Tel. G. P.). Dane statystyczne zebrane przez korespondentów „Ass. Press" na całej przestrzeni Stanów Zj. wykazują niebywałe zainteresowanie szerokich mas ludności zbliżającemi się wyborami prezydenta. Z zebranych danych wynika, że **około 43 miljony mężczyzn i kobiet weźmie udział w wyborach prezydenta i wyborach do kongresu. Cyfra ta przewyższa prawie o 14 miljonów ilość głosów, jaka padła w r. 1924. Przypuszczają, że głosy kobiet odegrają decydującą rolę**

Defraudant miljonowy z Paryża

został ujęty przez policję gdańską,

PRZEWAŻNĄ CZĘŚĆ ŁUPU PRZEGRAŁ W SOPOTACH.

Gdańsk 29. października. (Tel. G. P.) Policja gdańska ujęła francuskiego obywatela Glucka na skutek doniesienia policji paryskiej. **Gluck zdefraudował w Paryżu półtora miljona franków** Znaleziono już tylko resztki zdefraudowanej sumy, gdyż większą jej część **przegrał w kasynie w Sopotach.** Gluck jest aferzystą międzynarodowym w wielkim stylu, znanym ze swych występów w Austrji, Łotwie i krajach skandynawskich.

SUKCES POLSKIEGO AUTOMOBILISTY.

Budapeszt, 29. października. W międzynarodowych wyścigach automobilowych na Szwabenbergu pod Budapesztem Jan Ripper z krak. klubu automobilowego na Bugattim osiągnął wspaniały sukces, zajmując na 70 uczestników 3-cie miejsce. 1 miejsce hr. Vichy, 2. hr. Esterhazy, a 3-cie Ripper, Polska.

FRANCUSCY FINANSIŚCI W WARSZAWIE.

Warszawa 29 października (Tel. G. P.). Jak podaje „Warsz. Gazeta Poranna" **przebywają w Warszawie przedstawiciele jednego z największych francuskich koncernów finansowych.** Bawią w stolicy incognito i złożyli wizyty w kilku ministerstwach. Finansiści interesują się **głównie kolejami żelaznemi i pracami meljoracyjnemi w Polsce.**

HERSZT BANDYTÓW UDAWAŁ ŻEBRAKA

Warszawa 29 października (Tel. G. P.). Do dworu w Tantarach pod Wilnem przybył wieczorem żebrak, prosząc o nocleg. W nocy otworzył drzwi i **wprowadził 8 zamaskowanych towarzyszy, którzy skrępowawszy domowników, rozpoczęli rabunek.** Po zrabowaniu kilku tysięcy zł, oraz kosztowności bandyci zbiegli. Pościg nie dał rezultatu.

ŁÓDZKIE DOSTAWY DLA SOWJETÓW.

Warszawa 29 października (Tel. G. P.). Wiceprezes sowieckiej misji handlowej p. Kopyto wyjechał do Łodzi, gdzie ma zakończyć rokowania w sprawie **dostawy materjałów włókienniczych dla Z. S. S. R. Wartość zamówionych materjałów włókienniczych wynosi 1 ½ miljona dolarów.**

SOWIECKI TRANZYT OMINIE ŁOTWĘ.

Moskwa, 29. października (Tel. G. P.). Twierdzą, że w związku z wydaleniem Sudakowa powstanie projekt **skierowania sowieckiego tranzytu zagranicznego, który odbywał się przez Łotwę, przez inny kraj.**

SYN EX-CESARZA WILHELMA RANNY PODCZAS ZAJŚĆ.

Berlin, 29. października (Tel. G P.). Odbywała się w Würzburgu manifestacja Stahlhelmu bawarskiego, w czasie której doszło do krwawych starć z komunistami. **Ranny został również jeden ze synów b. cesarza ks. August Wilhelm Hohenzollern.**

POPIS NIEMIECKIEJ „KULTURY"

Berlin, 29 października. (Tel. G. P.). W niedzielę odbyła się w Duisburgu premjera opery K. Szymanowskiego „Król Rogger". Duisburska organizacja Stahlhelmu oburzona wystawieniem **dzieła polskiego muzyka, zakupiła bilety na 1000 marek i urządziła awanturę, używając syren i gwizdków. Gwizdanie i awantury trwały około 10 minut.**

SZPIEGOWSKA AFERA W LJONIE.

Ljon, 29. października (Tel. G. P.). Dokumenty, które urzędnik konsulatu dostarczył obcym mocarstwom, miały dotyczyć **nowej organizacji wojskowej na granicy południowo-wschodniej Francji, w rejonie Alp i morza Śródziemnego.**

NIEZNANA GROŹNA EPIDEMJA PUSTOSZY CHINY.

Londyn, 29 października. (Tel. G. P.). Donoszą tu z Pekinu, iż **w prowincji Szansi wybuchła w 20 miastach groźna epidemja nieznanej choroby. Do tej pory zanotowano 2 tys. wypadków śmiertelnych. Wszelkie środki lecznicze okazały się dotychczas bezskuteczne.**

Kronika telegraficzna.

(A. B.). **Dyrektor generalny loterji państwowej** dr. Czechowicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Wczoraj odbywał się w Poznaniu zjazd NPR. lewica, który zgromadził **103 delegatów.** Referat polityczny wygłosił poseł Antoni Ciszak. Zjazd stwierdza swój pozytywny stosunek do prac państwowych rządu, w sprawach konstytucyjnych staje na stanowisku ustroju republikańskiego, przy wzmocnieniu władzy Prezydenta Rzplitej i zachowaniu 5-przymiotnikowego prawa wyborczego.

Uroczystość otwarcia Instytutu Pedagogicznego odbyła się w Katowicach.

Przytomność umysłu

w obliczu katastrofy.

WIEŚNIAK TUŻ PRZED PĘDZĄCĄ LOKOMOTYWĄ URATOWAŁ SIEBIE I KONIE, ZOSTAWIAJĄC WÓZ NA PASTWĘ ZNISZCZENIA.

Lwów, 30. października.

(—). Rzadki wypadek przytomności umysłu okazał przedwczoraj nad ranem gospodarz **Wojciech Szelawa** w gminie Gać w pow. przeworskim. Wczesnym rankiem wyjechał on furmanką do Łańcuta. Na terytorjum gminy Białobrzegi gościniec prowadzi przez tor kolejowy, przez który o tej porze przejeżdżał pociąg osobowy z Krakowa do Łańcuta. W chwili, gdy Szelawa znalazł się na torze kolejowym, **zamknęły się obie zapory rampy, a równocześnie usłyszał on łoskot nadjeżdżającego pociągu.**

Nie mogąc już wycofać się na gościniec, Szelawa momentalnie **odprzągł konie i wyprowadził na szkarp,** gdzie przeczekał moment przejazdu pociągu. Istotnie w sekundę później **pociąg w szybkiem tempie przejechał tor, druzgocąc na szczątki wóz, przyczem hamulec lokomotywy doznał uszkodzenia.** Pociąg został zatrzymany, poczem po 18-minutowem opóźnieniu odjechał.

Aresztowanie sztabu komunistów lwowskich

w przeddzień ich wystąpienia agitacyjnego.

„Ideowcy“ na posadach, doskonale płatnych przez Moskwę.

POLICJA LWOWSKA ZNOWU POMIESZAŁA SZYKI AGENTOM MOSKWY. — KONFERENCJE MAŁOPOLSKICH I WARSZAWSKICH DZIAŁACZY PRZED ŚWIĘTEM KOMUNIZMU. — NAKRYCIE TAJNEJ DRUKARNI. — KRAWIEC I CZAPKARZ W ROLI DRUKARZY „BIBUŁY“.

Lwów, 30 października.

(—) Komuniści lwowscy, którym policja lwowska systematycznie i konsekwentnie od lat **psuje wszystkie szyki i przerzedza ich szeregi,** przez długi czas kompletnie sparaliżowani, nie mogli popisać się żadną większą akcją, mimo, iż do kasy ich wpływały **regularne a duże subwencje.** Dopiero w ostatnich tygodniach poczęli doprowadzać do porządku porozbijane szyki, a to w związku ze zbliżającemi się uroczystościami **10-lecia istnienia Państwa polskiego,** zamierzając

przygotować demonstrację,

zwłaszcza, że niemal w tym samym czasie przypada **11-rocznica wybuchu rewolucji bolszewickiej.**

Celem komunistów Wschodniej Małopolski grupujących się pod sztandarami Polskiej partji komunistycznej i Komunist. partji Zachodniej Ukrainy był zamiar **zakłócenia święta państwowego.** Do urzeczywistnienia tego planu miała się przyczynić z niebywałą energją prowadzona **kampanja propagandowa przy pomocy ulotek. Już** od kilku tygodni uruchomione dwie nielegalne drukarnie dniem i nocą produkowały niespotykane dotąd u komunistów ilości

bibuły agitacyjnej.

Dla szczegółowego opracowania programu akcji odbyły się we Lwowie w ostatnich dniach **konferencje delegatów okręgowych z całej Małopolski, z udziałem komunistów warszawskich.**

Cała ta akcja być może przybrałaby jakieś konkretne kształty, gdyby nie **czujność lwowskiej policji,** która od pierwszej chwili po stwierdzeniu ożywionego ruchu wśród znanych działaczy, poczęła śledzić dalszy bieg wypadków, a dopiero w ostatnich trzech dniach przystąpiła do

akcji likwidacyjnej.

Dnia 26 bm. funkcjonarjusze policyjni wpadli do **lokalu przy ul. Janowskiej 22,** gdzie odbywała się konferencja i aresztowali tam **kilkunastu czołowych działaczy komunistycznych.**

Na miejscu znaleziono tam materjały w postaci **ksiąg kasowych i zapisków, które w niezwykłym stopniu kompromitują K. P. Z. U.** Z materjałów tych stwierdzono, że czołowe stanowiska, w partji, zajmowane przeważnie przez osobników pochodzenia żydowskiego, są **doskonale płatne,** a gaże miesięczne tych działaczy szły nie w setki, ale

w tysiące złotych.

Równocześnie przeprowadzone **rewizje domowe u aresztowanych działaczy** potwierdziły istotnie **lukratywne dochody tych rzekomych ideowców,** albowiem zastano w ich domach

luksusowe urządzenia

i przedmioty zbytku, jak drogie perfumy zagraniczne, obfitą i modną garderobę, a ponadto stwierdzono, iż ludzie ci prowadzili niesłychanie **wystawny tryb życia. Nic też dziwnego, że o te tłuste godności i synekury zabiegali ludzie**

z akademickiem wykształceniem, nieraz nawet z doktoratem i że wstępując do partji, kierowali się wyłącznie **interesem materjalnym.** Budżet miesięczny partji wykazuje w dochodach i rozchodach **dziesiątki tysięcy złotych.**

W toku dalszej akcji likwidacyjnej wykryto jedną

kompletną drukarnię,

oraz **kilka cyklostyli** wraz z przygotowanym do kolportowania materjałem skierowanym pod adresem żołnierzy i chłopów — w sprawie **strajków rolnych.** Na gorącym uczynku druku tych ulotek przytrzymano dwóch **drukarzy amatorów** w osobach Gotlieba **Cudyka** z zawodu krawca i Moszka Abego **Katza** z zawodu czapkarza. — Przy wkroczeniu policji Gotlieb, który z przerażenia w pierwszej chwili trząsł się, po kilku minutach zdobywszy się na zimną krew **wyraził żal,** że wydrukowane przez niego z takim trudem ulotki nie ujrzą światła dziennego.

W związku z akcją likwidacyjną aresztowano **45 osób,** których nazwisk na razie ujawnić nie można

Gimnazjalista nożem skautowskim zabił fryzjera

który go zaczepił z powodu niewiasty.

SĄD NAJWYŻSZY ZARZĄDZIŁ PONOWNĄ ROZPRAWĘ, NA KTÓREJ OSKARŻONEGO ZASĄDZONO NA KWARTAŁ WIĘZIENIA ZA PRZEKROCZENIE OBRONY KONIECZNEJ.

Lwów, 30 października.

(—)Wieczorem dnia 9 września ub r. uczeń VI kl. gimn., **Miron Żyrko,** zam. przy ul. Na Błonie, odprowadzał znajomą swą, Emilję Pasalską, zam. przy ul. Biłohorskiej. Droga prowadziła przez tunel głównego dworca, następnie przez most tzw. Lewandowski i przez Cyganówkę na ul. Biłohorską. Obok mostu stała grupka młodzieńców, z których jeden przybrał wyzywającą postawę. Żyrko nie zwracał na to uwagi i poszedł dalej.

Gdy po kilku minutach wracał już sam, znowu spotkał grupę owych młodzieńców, przyczem ten, który go poprzednio prowokował, zatrzymał go i chwyciwszy go za klapę surduta, zapytał obcesowo, dlaczego chodzi z p. Pasalską. Towarzysze napastnika stali z boku, zachowując się biernie. Żyrko, obawiając się pobicia i podejrzewając przeciwnika o złe zamiary, wydobył z kieszeni

nóż skautowski

i pchnął nim napastnika, zadając **mu ciężką ranę w piersi.** Z powodu upływu krwi, raniony w **godzinę później zmarł. Był nim Józef Rutkowski, pomocnik fryzjerski.** Po czynie tym Żyrko zbiegł do domu

i w piwnicy ukrył nóż,

którym zadał śmierć Rutkowskiemu.

Jeszcze w ciągu tejsamej nocy wywiadowcy policyjni ustalili nazwisko sprawcy zabójstwa i dokonali jego aresztowania. Żyrko bronił się tem, że działał w obronie koniecznej, z zachowania się bowiem ś. p. Rutkowskiego wnosił, iż ten miał zamiar uczynić mu coś złego.

W grudniu ub. r. Żyrko **oskarżony był o zbrodnię zabójstwa i został zasądzony na**

6 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego obie strony zgłosiły odwołanie, prokurator z powodu niskiego wymiaru kary, zaś obrona stanęła na stanowisku, że oskarżony dopuścił się jedynie **przekroczenia obrony koniecznej.** Sąd Najwyższy zniósł wyrok **sądu lwowskiego** i polecił przeprowadzić

ponowną rozprawę,

któraby miała na celu wyjaśnienie, czy oskarżony istotnie miał uczucie strachu i czy przekroczył miarę koniecznej obrony.

Wczoraj **przed Senatem** pod przewodnictwem radcy **Angielskie-**

Niespodziane skutki alarmu

w kasarni.

CHORY UMYSŁOWO SZEREGOWIEC WYSKOCZYŁ PRZEZ OKNO I ZGINĄŁ WSKUTEK OBRAŻEŃ WEWNĘTRZNYCH.

Lwów 30. października.

(—) Ze Złoczowa donoszą nam o nie zwykle **zagadkowym wypadku,** który wydarzył się **w koszarach 52 p. p.** W jednej z kompanji odbywał służbę wojskową izraelita niejaki **Lewi Kwaśniewski,** który od czasu do czasu okazywał **objawy anormalne.** Onegdaj w nocy zarządzono w pułku alarm. Wszyscy współtowarzysze Kwaśniewskiego wybiegli, zebrawszy się w pośpiechu na dziedziniec, a jedyny Kwaśniewski prawdopodobnie w przystępie chwilowego **zaćmienia umysłowego** pod wpływem alarmu **w bieliźnie wyskoczył przez okno na bruk dziedzińca,** odniósł ciężkie kontuzje i tego samego dnia jeszcze **zmarł.**

Znowu krwawa walka złodziei

w Tarnopolu.

BRAT BRATA ŚMIERTELNIE PRZEBIŁ NOŻEM.

Lwów 30. października.

(—) Onegdaj donieśliśmy o tragicznym epilogu walki dwóch złodziei w Tarnopolu, w rezultacie której jeden z nich zginął. Wczoraj doniesiono nam znowu, że znani złodzieje, **dwaj bracia Michał i Franciszek Bohacz,** wszczęli kłótnię, w czasie której Michał Bohacz **pchnął brata nożem w pierś** tak, że w stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Sprawca zbrodni zbiegł.

go odbyła się ponowna rozprawa i tym razem Trybunał

uwolnił oskarżonego

od zbrodni zabójstwa a przyjął jedynie przekroczenie obrony koniecznej i zasądził go na 3 miesiące aresztu, z zastosowaniem amnestji, odnośnie do kary i do skutków prawnych.

Oskarżał prok. Wondrausch, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Landau, a oskarżonego bronił adw. dr. Kibitz.

—o—

Tajemniczy zamach na dozorcę więzień

przy ul. Ziemiałkowskiego.

DWÓCH DRABÓW NAPADŁO NA DOZORCĘ W SIENI, STRZELAJĄC DOŃ DWUKROTNIE, LECZ BEZ SKUTKU. — JEST TO PRAWDOPODOBNIE ZEMSTA B. WIĘŹNIÓW.

Lwów, 30 października.

(—). Wczoraj wieczorem dokonano we Lwowie **niezwykle zagadkowego zamachu morderczego** na osobie dozorcy więziennego Piotra Małyski (Ziemiałkowskiego 14). Sprawa ta jest przedmiotem licznych komentarzy. Wszystkie okoliczności świadczą, iż niema tu mowy **o zamachu morderczym w celach rabunkowych,** a jedynie i wyłącznie zamach ten był wynikiem **uplanowanego morderstwa najprawdopodobniej na tle**

zemsty osobistej.

Po godz 6 **dozorca więzienia karnego Piotr Małyśko** powracał ze służby do mieszkania swego w suterenach realności przy ul. Ziemiałkowskiego 14, gdzie mieszka wraz z żoną i dwojgiem dzieci.

Gdy znalazł się w klatce schodowej naraz wtargnęło za nim dwóch młodzieńców: jeden lat około 20, wzrostu średniego, ubrany w popielaty kaszkiet i takiego koloru wierzchnią odzież, drugi wzrostu niskiego o pociągłej twarzy, bez zarostu, ubrany w czarny płaszcz i popielaty kaszkiet. **Obaj równocześnie oddali**

po jednym strzale

rewolwerowym. Prawdziwym cudem **oba strzały były niecelne.** Jedna kula przeszła dozorcy nad głową, a druga wzdłuż płaszcza, rozdzierając go. **Po strzałach obaj zamachowcy wybiegli na ulicę i uciekli w kierunku ogrodu Kościuszki.**

Nie ulega kwestji, że zamach ten był **dziełem**

zemsty osobistej,

popełnionej przez dwóch opryszków, którzy bądź to siedząc w kryminale doznali jakichś przykrości ze strony Małyśki, albo też **zostali nasłani przez kogoś,** komu Małyśko był niewygodny.

Świadkowie zajścia wzgl. osoby, które o tej porze przechodziły ul. Ziemiałkowskiego i widziały uciekających sprawców, winny zgłosić się w wydziale śledczym i podać bliższe informacje. Policja, która z całą energją zabrała się do wyśledzenia sprawców, ma nadzieję, że obaj wkrótce zostaną ujęci.

Po sprzeczce z młodym hrabią w hotelu

Śpiewaczka kabaretowa połknęła 120 pastylek bromu.

BOGATY PRZYJACIEL ODMÓWIŁ ZASIŁKÓW, WIĘC ZROZPACZONA NIEWIASTA, BY GO WZRUSZYĆ, OTRUŁA SIĘ W JEGO OCZACH.

Lwów, 30 października.

(—) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej" podaliśmy w kronice wiadomość o zamachu samobójczym artystki, **zam. w hotelu „Grand" przy ul. Legjonów,** która w zamiarze samobójczym zażyła **120 pastylek bromu.** Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala.

W dalszym ciągu dowiadujemy się

ciekawych szczegółów

w tej sprawie. Desperatką tą jest **p. Jadwiga Zero - Zerońska, śpiewaczka kabaretowa,** znana na bruku tutejszym ze swoich występów zeszłorocznych w lwowskich kawiarniach. W czasie pobytu we Lwowie zawarła ona bliższą znajomość **z pewnym młodym hrabią, właścicielem majątku we Wschodniej Małopolsce, p. C. M.** Przyjaciel p. Zerońskiej w początkach swej znajomości **hojnie**

obdarzał ją upominkami

i zaopatrywał w gotówkę, ale wreszcie widząc, że może zabrnąć w nieprzyjemną dla siebie aferę, tak zręcznie pokierował sprawą, że Zerońska opuściła Lwów i wyjechała do Warszawy, skąd zresztą pochodzi. **Nie mogła ona jednak zapomnieć swego bogatego przyjaciela** i od czasu do czasu przyjeżdżała, by tu na miejscu zaczerpnąć środków na swe utrzymanie.

Przed kilku dniami przyjechała ona znowu do Lwowa i zamieszkała w hotelu „Grand", gdzie **odwiedzał ją w dalszym ciągu** zawiadomiony przez nią o pobycie we Lwowie p. M. W nocy z soboty na niedzielę, gdy p. M. bawił w pokoju swej przyjaciółki, doszło między nimi **do ostrej kontrowersji na temat zasiłków finansowych,** które p. M. zrestryngował, nie mogąc nadążyć zapotrzebowaniu śpiewaczki, wobec czego ta prawdopodobnie **celem rozczulenia swego przyjaciela, połknęła tę**

olbrzymią ilość bromu

i odrazu popadła w omdlenie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawiło ją opiece domowej. Dopiero w niedzielę w południe, gdy stan desperatki nie poprawił się, **Pogotowie odwiozło ją do szpitala Powszechnego, gdzie jeszcze przebywa.**

O wypuszczenie na wolność za kaucją

b. nacz. Wydziału dyr. kolej. Pawłowicza i dostawcy Leitera.

Lwów 30. października.

(—) **Jak się dowiadujemy, w ub. sobotę Izba radnych S. O. K. we Lwowie na prośbę obrońców uchwaliła wypuścić na wolność aresztowanych przed kilku miesiącami głównych bohaterów panamy kolejowej we Lwowie, b. naczelnika IX. wydziału Władysława Pawłowicza, oraz dostawcę Leitera za złożeniem kaucji w kwocie 40.000 zł. za Pawłowicza i 60.000 za Leitera. Przeciwko tej uchwale Izby radnych prokurator zgłosił odwołanie, a sprawa ta będzie rozpatrywana na dzisiejszej sesji Sądu Apelacyjnego, który wyda decyzję.**

Przegląd wszystkich taksówek i autobusów

ODBĘDZIE SIĘ WE LWOWIE OD 15. DO 30. LISTOPADA 1928.

Lwów, 30. października.

Na zasadzie par. 21 regulaminu dla auto-dorożek zatwierdzonego reskryptem Urzędu Wojewódzkiego lwowskiego zarządzono w czasokresie od 15. do 30. listopada 1928 **ogólny jesianny przegląd wszystkich taksówek samochodowych i autobusów, oraz ich obsługi.**

Przegląd odbywać się będzie **przed gmachem Starostwa Grodzkiego w dnie powszednie** od godz. 12 do 14.

Pojazdy nie przystawione do rewizji względnie niewyekwipowane wedle przepisów regulaminu, **będą bezwzględnie wycofane z jazdy.**

Podpalił własny dom

dla premji asekuracyjnej.

Lwów, 30. października.

(—). Onegdaj spłonęły zabudowania i inwentarz na szkodę Andrzeja **Uchańskiego** i **Oleksy Hrycaja** na przedmieściu Kuchlińce-Zborów. Jak wykazały dochodzenia, ogień powstał skutkiem podpalenia, a o czyn ten **podejrzany jest Andrzej Uchański,** który podpalił swoje zabudowania celem uzyskania wysokiej premji asekuracyjnej. Pastwą jego zbrodniczej roboty **padła sąsiednia stodoła ze zbożem Oleksy Hrycaja.**

—o—

Skandaliczna afera na tle dostaw

mięsnych dla wojska w Borszczowie.

14 BAON KOP. OTRZYMYWAŁ MIĘSO Z BYDŁA CHOREGO. — KROWA Z MARTWYM PŁODEM JAKO „SMAKOŁYK". — NIESUMIENNY DOZORCA RZEŹNI WSZYSTKO PIECZĘTOWAŁ BEZ OGLĄDANIA.

Lwów, 30 października.

(— Z Borszczowa donoszą o wykryciu **brzydkiej afery przy dostawie mięsa dla 14 baonu KOP-u.** Afera ta połączona jest z **oszustwem na szkodę Skarbu Państwa.**

Kontraktowym dostawcą mięsa do tego oddziału był Herman Rosenwald, **który dostarczał mięso z bydła chorego, bitego z konieczności, dobijanego w ostatniej chwili, lub padłego na niestwierdzone choroby.** Ani bydło padłe, ani też mięso z niego **nie było poddawane oględzinom weterynarza, ani oglądaczy tych gmin, gdzie dane sztuki kupował za cenę wartości skóry.** Za mięso takie pobierał Rosenwald pełną należytość, jak za mięso zdrowe. Dostarczane przez niego mięso **zaopatrywane było w pieczęcie** przez dozorcę rzeźni miejskiej, Antoniego Walczaka, który mając powierzoną sobie przez lekarza weterynarji, kpt. dra Górkę pieczęć, **przybijał ją na mięsie na każde żądanie rzeźników,** nie troszcząc się o jego jakość. Między in. stwierdzono, że Rosenwald dostarczył raz **mięso z dobitej krowy, w której było cielę nawpół zgniłe(!).** Innym znowu razem stwierdzono, że dostarczył on **mięso z dwóch krów, padłych na nieznaną chorobę i w ostatniej chwili dorżniętych. Ten potworny proceder uprawiał Rosenwald** od roku.

Po przeprowadzeniu dochodzeń skierowano przeciwko niemu do niesienie do sądu w Borszczowie.

Nasze wywiady.

Tajemnica misji p. Elzy Forstmann.

PIERWSZE WRAŻENIE Z WIDOKU GŁOŚNEJ PRELEGENTKI. — DLACZEGO WESZŁA NA TĘ DROGĘ? — ELZA FORSTMANN A KARIN MICHAELIS.

Lwów, 30. października.

Ta, która z dobrem posłaniem przejechała pół Europy: Niemcy, Austrję, Czechosłowację, Węgry, wszędzie wywołując żywe zajęcie, przybyła i do Polski, by i naszym kobietom odkryć najbardziej ponętną tajemnicą — **tajemnicę utrzymania młodości i urody, zdobycia i utrzymania szczęścia małżeńskiego.** Zatem zanim ją jeszcze ujrzę na mownicy publicznej, pokusiłam się o poznanie p. Elzy Forstmann w czterech ścianach jej interrieur.

Pierwsze wrażenie, jakie odnoszę, wchodząc do pokoju, który głośna prelegentka niemiecka zajmuje w hotelu Georgea, jest, że **zaszła tu pewnie pomyłka,** że trafiłam pod mylnym adresem. Bo nie wyobrażam sobie, aby **ta młoda, wyglądająca prawie na wchodzącą dopiero w życie dziewczynę była tą doświadczoną prelegentką, która od szeregu lat mówi do kobiet różnych krajów i różnych temperamentów, o problemach wymagających doświadczenia i przemyślenia.** Ten młodociany wygląd wraz z prostotą i naturalnością obejścia świadczą najlepiej **o skuteczności środków,** jakie odkryć zamierza p. Forstmann swoim siostrzycom, zwłaszcza, gdy na moje pytanie dowiaduję się, że jest ona czynną na tem polu już przez lat piętnaście, że od szeregu lat jest szczęśliwą żoną i matką.

— Jakie pobudki skłoniły panią do podjęcia swojej misji? — zapytuję moją rozmówczynię.

— Żeby odpowiedzieć na to pytanie — odpowiada p. Forstmann — muszę udzielić pani nieco dat biograficznych. Już jako młoda dziewczyna **odczuwałam potrzebę niesienia pomocy każdemu cierpieniu.** Chcąc zadość uczynić temu głosowi wewnętrznemu, postanowiłam poświęcić się pielęgnacji chorych i w tym celu ukończyłam studja pielęgniarskie. Gdy niebawem potem wybuchła wojna, miałam szerokie pole do działania. Jednakowoż z nastaniem czasów pokojowych, postanowiłam **pieczę moją poświęcić tym, które mi były najbliższe, tj. kobietom** i w tym celu zostałam **asystentką lekarek chorób kobiecych i specjalistek kosmetyki.**

Na tem stanowisku miałam sposobność stwierdzić, **jak mało kobiety zdają sobie sprawę z ważności hygjeny tak dla pielęgnacji własnego zdrowia i urody, jak też dla należytego spełnienia tej misji, do której kobieta jest powołana, tj. do obowiązków żony i matki.** To też gdy następnie wyszedłszy za mąż, przestałam być czynną w moim zawodzie, postanowiłam zebrane doświadczenia wykorzystać dla pouczenia ogółu kobiet o tych wszystkich cierpieniach, które mają dla nich i dla zdrowia społecznego pierwszorzędne znaczenie.

— Program pani odczytu jest bardzo szeroki. Czy mogę zapytać, na jaką stronę zagadnienia kładzie pani szczególniejszy nacisk?

— Chodzi mi szczególniej o pouczenie kobiet, jak należy hygjenicznie pielęgnować swe ciało **w okresie dojrzewania, w życiu małżeńskiem, a także w okresie przejściowym,** aby uniknąć niebezpieczeństw, które nieświadomość aż nazbyt często za sobą przynosi. — Obok pragnienia przyjścia z dobrą radą ogółowi kobiet, chodzi mi przedewszystkiem

o cele etyczne.

Tu muszę zauważyć, że od wykładów moich publiczność spodziewa się często czego innego, aniżeli ja jej przynoszę. Jakkolwiek wielka jest liczba kobiet, które przychodzą z poważnym zamiarem dowiedzenia się rzeczy pożytecznych, to jednak również **wiele słuchaczek przygotowuje się na pikanterję i sensację,** jakich bynajmniej nie mam zamiaru im dostarczyć. Już sam tytuł prelekcji, w niezdrowych umysłach wywołuje jakieś dreszczyki, niektóre z pań oczekują **wtajemniczeń w sprawy, odbiegające od przyjętej etyki i moralności.**

— Te słuchaczki

naturalnie doznają zawodu,

bo dla mnie właśnie najwyższym celem i zadaniem jest wskazać kobiecie **to szczęście, jakie daje zdrowie moralne i fizyczne.**

To silne podkreślenie przez p. Forstman jej etycznego stanowiska pewną asocjacją urzędową przywodzi mi na myśl inną rzeczniczkę kobiet p. Karin Michaelis.

— Jakie jest pani zdanie o **tezach wygłaszanych przez Karin Michaelis** — zapytuję.

Na twarzy mojej rozmówczyni maluje się przez krótki moment pewne zakłopotanie.

—Muszę wyznać — odpowiada po chwili — że nie mogłabym się zgodzić na te poglądy, jakie wypowiada słynna autorka duńska. **Tezy jej są zapewne bardzo ponętne i błyskotliwe, jednak drogi, które ja kobietom wskazuję, są zupełnie rozbieżne z temi, po jakich chciałaby je wieść Karin Michaelis.** Uważam bowiem to za wprowadzenie kobiety na drogę swobody erotycznej. I cieszę się z tego, że zdaniem mojem tezy te nie są do przeprowadzenia w praktyce. Stoję

na gruncie realnym.

Nie mam bynajmniej światoburczych zakusów, **nie chcę przekształcać podstaw etycznych społeczeństwa.** Moje ambicje są skromniejsze. Pragnę jedynie kobiecie dać wskazówki, jak może zachować jak najdłużej młodość, urodę i zdrowie — **jak postępować, by zdobyć i zatrzymać miłość mężczyzny.**

Omawiając jednak kwestję z punktu widzenia hygjenicznego i fizjologicznego, bynajmniej nie mam zamiaru

propagować erotyki,

ani wybujałości seksualnych. Przeciwnie uważam, że miłość w małżeństwie winna przedewszystkiem opierać się **na wartościach duchowych i moralnych.**

Na tem kończę rozmowę z sympatycznym gościem, bo wszak wykład jej wypełni treścią ramy w wywiadzie tym zakreślone.

J. P.

CO MÓWI NEMO.

KAPRYSY POEZJI.

PYTAŁEŚ WCZORAJ, DROGI PRZYJACIELU,
CZEMU DZIŚ DOBRZE PISZĘ, JUTRO ŹLE —
SĄ DNIE BEZ SENSU, BEZ TREŚCI, BEZ CELU,
SĄ DNIE DESZCZOWE I ZAKRYTE W MGLE.

NIE ZAWSZE WSTAJESZ PRAWĄ NOGĄ Z ŁÓŻKA.
CZŁOWIEK SIĘ CZASEM CZUJE TAK JAK PIES —
A INNYM RAZEM JAKAŚ DOBRA WRÓŻKA
CAŁUJE Z OCZU TWOICH ŚLADY ŁEZ.

I NAGLE ŻYCIE WCZORAJ JESZCZE SZARE
ROZBRYLANTOWIA SIĘ JAK JASNY DZIEŃ —
I NIESIESZ LUDZIOM SERCA SWEGO CZARĘ
I MÓWISZ TROSCE: ODEJDŹ SIOSTRO W CIEŃ!

JA WIEM, ŻE PRZYJDZIE TAKŻE TWOJA CHWILA
LECZ DZIŚ ZOSTAWMY O SZCZĘŚCIE ME TARG,
I WTEDY RYM SIĘ NAD RYMEM NACHYLA,
TAK JAK KOCHANKA NAD GŁODEM TWYCH WARG.

I WTEDY RYM SIĘ DO RYMU NAGINA,
JAK MŁODEJ PIERSI ROZPĘKNIĘTY KWIAT —
PRZECIEŻ POEZJA JEST TAK JAK DZIEWCZYNA —
MA SWE KAPRYSY I SWÓJ WŁASNY ŚWIAT.

CZASEM CI BLISKA, CZASEM CI DALEKA,
CZASEM CIĘ MĘCZY I DRĘCZY PRZEZ ŻART.
KTO WSZYSTKO POSIADŁ I NA NIC NIE CZEKA
TEN SWOJEJ CHWILI SZCZĘŚCIA NIE JEST WART.

WIĘC GDY SIĘ DO MNIE UŚMIECHNIE ŁASKAWIE
TO JAKBY SŁOŃCE WYJRZAŁO Z ZA CHMUR.
WTEDY NIE PISZĘ — JA SIĘ Z RYMEM BAWIĘ,
JAK Z MŁODĄ KOTKĄ, KTÓREJ RZUCAM SZNUR.

LECZ GDY SIĘ NA MNIE PRZYPADKIEM ZACHMURZY
I POWIE: DALEJ Z MĘTNEJ WODY PIJ!
RYM MOJ KULEJE JAK ŻEBRAK W PODRÓŻY,
KTÓREMU WYDARŁ PIES OSTATNI KIJ.

OTO JEST CAŁA NATCHNIENIA PRZYCZYNA,
OTO JEST POWÓD POETYCKICH WAD.
PRZECIEŻ POEZJA JEST TAK JAK DZIEWCZYNA,
MA SWE KAPRYSY I SWÓJ WŁASNY ŚWIAT.

CZASEM CI BLISKA, A CZASEM DALEKA
CZASEM CIĘ MĘCZY I DRĘCZY PRZEZ ŻART —
KTO WSZYSTKO POSIADŁ I NA NIC NIE CZEKA.
TEN SWOJEJ CHWILI SZCZĘŚCIA NIE JEST WART.

W garderobie Zdenki Zikowy.

MAŁY BIAŁY POKOIK. — MAM DZISIAJ ŚPIEWAĆ. — „PANI TO SAMA PLISOWAŁA?" — NA SCENIE WIELKA ARTYSTKA, W ŻYCIU ŚLICZNA KOBIETA. — „SILNI SWOJĄ KOBIETĄ". — POLKA PRZYSZŁOŚCI.

Lwów, 30. października.

Mały, biały pokoik w Teatrze Wielkim, białe firanki, biało lakierowane szafy, w białych ramach srebrne lustrzane tafle — w powietrzu zapach maków kalifornijskich, pudru i szminki.

Pani Zdeńka siedzi przed lustrem, nakładając na twarz warstwę różu. — Gawędzimy, jak od dawna zaprzyjaźnione koleżanki — ułatwia nam to jednakowa lość siedmiu lat pracy i wspólny ukochany cel: scena.

Pani Zdeńka jest śliczna brunetka, o oczach brunatnych, przeświecających chwilami złotem, ocienionych przepiękną firanką czarnych, zafryzowanych rzęs.

Jest wysoka, smukła, otulona w zwoje seledynowego szlafroczka.

Ale największy jej atut, to wdzięk osobisty, prostota i szczery naturalny sposób bycia, nie przypominający w niczem **nasze napuszone gwiazdy domorosłe.**

Głosem miękkim, pieściwym, opowiada mi, jak lubi **życie domowe, jak tęskni za „Złotą Praha" i mężem** (Pani Zdeńka jest młodziutką mężatka). — Pani Zdeńka występowała już w Warszawie i była zachwycona naszą stolica, chociaż mówi, że **Lwów bardziej przemawia jej do serca** jest cichszy i głębszy a radosny śmiech Lwowa jest może mniej powierzchowny.

Pani Zdeńka jest dzieckiem Pragi, nic więc dziwnego, że kiedy mówi o niej, palą się fanatycznie jej oczy, policzki nabierają świeżej purpury. **Nad życie kocha śpiew.** Śpiewak operowy, który ma mieć wieczorem występ, przez dzień cały chodzi milczący, owinięty w szaliki, łykający odświeżające pastylki. Pani Zdeńka, w dzień swego występu **budzi się w świątecznym nastroju: ma dziś śpiewać.** Radość ją porywa, niesie — śpiewa od samego rana — śpiewa przez cały dzień, sobie, mężowi — śpiewa ubierając się, śpiewa przygotowując

smaczny obiadek. (pani Zdeńka jest świetną gospodynią) i wreszcie taka rozśpiewana wchodzi na scenę. I jak skowronek unoszący się z nad szarej grudy ziemi i dolatujący zenitu nieba, tak i ona odlatuje od codziennych zajęć domowych osiąga najwyższy swój szczyt — **serca wszyłkich słucha czy.** Zapomina o całym świecie i śpiewa, śpiewa. Taką jest pani Zdeńka Zikowa.

Na scenie jest **wielka Artystka, w życiu śliczna kobieta**, a w **garderobie przemiła koleżanka.**

Wpada w zachwyt na widok mojej sukienki:

— Jakie to ładne - pani to sama plisowała?

— Sama? wytrzeszczam oczy ze zdziwieniem — nie — dałam splisować.

— Tak? — Ale to drogo kosztuje — Niech pani posłucha, ja panią nauczę, jak się karbuje, gufruje i plisuje w domu — ja wszystko sama robię i sama sobie szyję.

I pani Zdeńka uczy mnie tego wszystkiego, a na dodatek daje mi przepis na świetne czeskie knedliki.

Jestem zdumiona i wzruszona — rozumiem teraz dlaczego Czesi tak szybko dochodzą do rozkwitu — są

silni swoją kobietą,

która potrafi być wszystkiem, matką, gospodynią, krawcową i artystką. — Jest duszą swego domu i sercem swego kraju. Polka przeszłości była tem samem — a jestem pewna, że gdyby teraźniejsza zechciała i choć trochę dołożyła starań, to **Polka przyszłości osiągnęłaby szczyty jeszcze wyższe.**

Irena Ładosiówna.

Proces o gospodarkę w „Domu Narodnym"

SKARGA P. CZERKASKIEGO, B. KOMISARZA „DOMU NARODNEGO", PRZECIW EMER. NADRADCY LISKOWACKIEMU.

Lwów, 30. października.

(—). Przed Senatem pod przewodnictwem radcy Ruppa rozpoczęła się wczoraj interesująca **rozprawa o obrazę czci, której tłem jest gospodarka „Domu Narodnego"** za czasów rządów komisarskich, sprawowanych przez p. Lwa Czerkaskiego.

W swoim czasie w sprostowaniu zamieszczonem w „Gazecie Porannej" emer. nadradca Izby skarbowej, p. **Jan Sas Liskowacki** zarzucił p. Czerkaskiemu szereg czynów **kolidujących z kodeksem karnym.** Czynów tych miał się p. Czerkaski dopuścić na stanowisku komisarza Domu Narodnego.

Zarzutami tymi uczuł się p. Czerkaski dotknięty i wystąpił przeciwko p. Liskowackiemu **o obrazę czci.** Oskarżony zaofiarował **dowód prawdy** i przedstawił przez swego obrońcę szereg świadków. Zastępca oskarżyciela prywatnego zgłosił przeciwdowody, a sąd postanowił powziąć uchwałę co do **dopuszczenia ofiarowanych dowodów i w tym celu rozprawę przerwano.**

Oskarżyciela prywatnego zastępuje adw. dr. Gluszkiewicz, zaś oskarżonego adwokaci dr. Dwernicki i dr. Loria.

Napad na posterunkowego w Rzeszowie

Lwów, 30. października.

(—). Z Rzeszowa donoszą, że wczoraj nad ranem poster. **Stefan Parab** w czasie służby na dworcu kolejowym został zaatakowany przez niejakiego Michała Patrosia, wskutek czego zmuszony był **użyć bagnetu i zadał Patrosiowi dwie rany w plecy.** Rannego odwieziono do szpitala. Bliższych szczegółów brak.

—o—

Na szyldzie miljony, w kasie pustki.

Pomysłowi oszuści pod marką Towarzystwa asekuracyjnego.

Bukareszt, w październiku.

(m) Prokuratorja w Bukareszcie wdrożyła dochodzenia przeciw **Tow. asekuracyjnemu „Belgo-Romana"**, gdyż wielu ubezpieczonych wniosło skargę, **że nie wypłacono im należnych premji.** Przy rewizji opieczętowano akta, z których wynika, że Towarzystwo prowadziło **podejrzane operacje finansowe. W kasie znaleziono zaledwie... 100 lei gotówki,** podczas gdy Towarzystwo podaje, że rozporządza kapitałem akcyjnym **ponad 60 miljonów lei.**

—o—

Przed Świętem Zmarłych.

HOŁD ŻOŁNIERSKI DLA OBROŃCÓW OJCZYZNY. — O CISZĘ I POWAGĘ CMENTARZY.

Lwów, 30 października.

Dla oddania czci i hołdu cieniom poległych i zmarłych towarzyszy broni, których śmiertelne szczątki spoczywają na lwowskich cmentarzach, garnizon lwowski urządza **uroczystość w dniu 1. listopada br. o godzinie 10.30.** Na **wojskowym cmentarzu janowskim,** na **cmentarzuku żołnierzy polskich z r. 1830, na cmentarzyku żołnierzy polskich z r. 1863 i na cmentarzu Obrońców Lwowa** zgromadzą się żołnierze z całej załogi lwowskiej — podzieleni na cztery grupy — z orkiestrami, by oddać hołd, odmówić modlitwę i zaśpiewać na grobach bohaterskich obrońców Polski, wyrazić im w ten sposób swą **wdzięczność** za **wolną ojczyznę ich trudami, krwią i ofiarą życia wywalczoną.**

Rodzice i opiekunowie winni zaprowadzić również swą dziatwę na te cmentarzyki naszej chwały, by na grobach bohaterskich uczyć ją — **jak miłować należy ojczyznę**, której — w potrzebie — trudy, krew i życie nieść należy.

Wszystkich tych, którzy przekroczą progi cmentarza — wzywa się, by zachowali **należną ciszę** i spokój, by głośnemi rozmowami, czy śmiechem, lub paleniem papierosów — nie obrażali uczuć osobistych tych, którzy tam przyjdą uczcić pamięć swych najbliższych i tych, których do świętych polskich zaliczamy.

Ruch uliczny w Święto Zaduszne

na Cmentarz Łyczakowski.

Lwów, 30. października.

W interesie porządku dogodnej komunikacji i bezpieczeństwa publicznego, ze względu na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 31. paźdz., oraz 1. i 2. list. br. **Starostwo Grodzkie we Lwowie wydaje następujące zarządzenie odnośnie do ruchu cyrkularnego.**

1) **Ruch pieszy publiczności** w dniach powyższych na ulicy Piekarskiej, zamkniętej w tych dniach dla ruchu kołowego, ma się odbywać na całej szerokości drogi po prawej stronie w kierunku ruchu, zaś ruch pieszy na ul. św. Piotra ma się odbywać na całej szerokości chodnika po prawej stronie w kierunku ruchu do względnie od cmentarza Łyczakowskiego.

2) **Ruch kołowy** na cmentarz powyższy ma się odbywać przez ulicę Kochanowskiego, powrót zaś przez ulice św. Piotra i Łyczakowską.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia **będą karani po myśli ustaw obowiązujących.**

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 31. X. 1928.

H. G. WELLS.

Włamanie w Hammerpond Park.

Jest rzeczą sporną, czy włamania uważać należy za sport, czy za zawód, czy też za sztukę. Jak na zawód technika włamywaczy jest zbyt mało uregulowana; jak na sztukę zbyt wiele jest w tej technice pierwiastka materjalnego, na zysk obliczonego. Najprędzej zatem uważać ją można za sport, którego reguły jeszcze nie są dokładnie określone. Ten brak reguł ścisłych był też przyczyną, dlaczego dwaj wielce obiecujący początkujący włamywacze zaznali niepowodzenia w Hammerpond Park.

Chodziło o biżuterję lady Aveling. Jest to córka znanego w sferach bogaczy mrs Montague Pargsa. Jej ślub z lordem Avelingiem był opisany w gazetach; szczegółowo podano tam, jak wspaniałe podarki ślubne otrzymała młoda para, mająca zamiar spędzenia miodowych miesięcy w Hammerpond. Opis tych kosztowności wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w tych kołach, których bezsprzecznym wodzem był Teddy Watkins; postanowiono też, że złoży on w towarzystwie odpowiednio uzdolnionego „asystenta" wizytę we wsi Hammerpond.

Jako człowiek skromny postanowił Teddy Watkins wybrać się incognito; po dłuższym namyśle obrał rolę artysty-malarza i nazwisko Smith. Wyjechał sam do Hammerpond; „asystent" miał się pojawić dopiero w ostatnie popołudnie przed wykonaniem planowanego włamania.

Hammerpond należy może do najpiękniejszych wiosek w hrabstwie Sussex. Znajdują się tu jeszcze słomą okryte chaty, kościół ze smukłą wieżą jest najlepiej utrzymany w całej okolicy; gaje lipowe i aleje topolowe, wiodące do pałacu, stanowią wymarzone pejzaże dla artystów-malarzy. Toteż z wielkiem zainteresowaniem powitali przeróżni pacykarze — a było ich właśnie we wsi z pół tuzina — Teddy Watkinsa, gdy zjawił się ze stalugami, pudłem z farbami, w nowiutki blejtram oprawnem płótnem i... łomami żelaznemi, wytrychami, zwojem drutu i składaną drabinką (ta ostatnia była wynalazkiem przedwcześnie zmarłego „mistrza").

W przebraniu swem mógł snadnie Teddy Watkins uchodzić za pejzażystę, miłośnika przyrody, członka cechu artystów malarzy. Ale wynikało z tego mnóstwo estetycznych zobowiązań, na które zgoła nie był przygotowany.

— Czy wiele swych obrazów pan już wystawił? — zapytał młody adept malarskiej sztuki Porson w gospodzie, gdzie Watkins wieczorem po swym przyjeździe zgrabnie chciał przeprowadzić wywiad.

— Naturalnie...

— A czy dobrze pana wieszano?

— Nie żartuj pan; nie znoszę głupich żartów...

— A jak z aktami?

— Co za akty? Nie mam żadnych — odparł Watkins miarkując, że rozmowa schodzi na tory nieprzyjemne. — Przyjechałem tu by wymalować pałac w świetle księżyca.

— Doskonały pomysł! — zawołał Porson.

— Tak i mnie się zdaje. Chcę rozpocząć jutro wieczorem

— Co? Chce pan w nocy malować na wolnem powietrzu?

— Tak.

— A jak pan to zrobi?

— Mam pomocnika; przyjedzie tu jutro; on będzie mi przytrzymywał latarnię i oświetlał stalugę.

— Ale mamy teraz nów; jutro nie będzie wcale widać księżyca.

— Pałac przecież stoi, — rzekł Watkins, — wymaluję najpierw mury, a potem zrobię księżyc.

— Ach tak... — odparł Porson zdumiony.

— Mówią, — odezwał się oberżysta, który przez cały czas tej fachowej rozmowy zachowywał pełne respektu milczenie, — że pałacu w nocy strzegą trzej dozorcy. Pilnują klejnotów lady Aveling.

Następnego dnia o zachodzie słońca udał się Watkins z blejtramą, sztalugą i mnóstwem innych przyrządów piękną aleją w stronę Hammerpond Park i ustawił się w strategicznie doskonałej pozycji, z której miał widok na cały park. Tu natknął się na młodego malarza Randolpha Santa, który właśnie ukończył szkic grupy drzew w parku. Podszedł on do Watkinsa, zainteresowany wielce pomysłem malowania przyrody w porze nocnej.

Watkins udawał, że go nie dostrzega. Właśnie ukończył rozmówkę z jednym z lokai lady Aveling, oprowadzającym na spacer trzy pieski swej pani. Watkins z wielkim zapałem mieszał farby. Gdy Sant zbliżył się, zauważył ku swemu zdumieniu, że Watkins ma na palecie jaskrawą błyszczącą szmaragdowo-zieloną barwę.

— Na miłość boską, — zawołał — cóż zamierza pan począć z tą krzyczącą zieleniną?

Watkins spojrzał na Santa i zwlekał z odpowiedzią.

— Niech mi pan wybaczy, że się wtrącam, — rzekł Sant, — ale ta zielona barwa nie ma chyba żadnego zastosowania w pejzażu nocnym.

Watkins zrozumiał, że sytuację można uratować tylko zdecydowanem wystąpieniem.

— Jeśli mi pan będzie przeszkadzał w pracy, — rzekł, — pomaluję tą barwą pańską twarz.

Sant wycofał się, gdyż po pierwsze miał zrozumienie dla humoru, a powtóre był człowiekiem spokojnym, nie szukającym zwady. Gdy szedł w stronę wsi, spotkał dwóch kolegów-malarzy i szedł do

Czarny djabeł z brodą z końskich ogonów

dokonał nocnego napadu na leśniczówkę.

NIEFORTUNNY NAŚLADOWCA GŁOŚNEGO BANDYTY I JEGO AWANTURNICZA ESKAPADA. — JAK PIĘKNA JOLANDA POKONAŁA DJABŁA I CO Z TEGO WYNIKŁO.

Bukareszt, w październiku.

(m) Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, góry i lasy Rumunji są obecnie **terenem operacyjnym kilku szajek bandyckich, teroryzujących cały kraj.** Zginął Balan I, pojawił się Balan II, a oprócz niego grasują Habuk, Onofrejczuk, Demian i inni. Ludność poniekąd przyzwyczaiła się do tego stanu rzeczy, bo mimo wielkich obław, urządzanych przez wojsko i policję, **bandyci mnożą się jak grzyby po deszczu.**

Niejaki Arseni Sorescu w pow. Piatra Neamtzi postanowił też wykorzystać po swojemu **grozę imienia bandyckiego** i wyruszył „na zbój“. Celem jego wyprawy była położona w głębi obszernego boru leśniczówka, zamieszkana przez leśniczego Domghearu i jego córkę. Leśniczy uchodził za zamożnego, a jego córka słynęła z urody. Sorescu, który **z leśniczym miał „na pieńku“,** postanowił wyrównać dawne rachunki, a **równocześnie zdobyć piękną Jolantę.**

Pewnej nocy zakradł się on pod leśniczówkę i tu zapomocą przygotowanego miału węglowego ucharakteryzował się **na „djabła“** i dla tem większego efektu, przymocował sobie fałszywą brodę, sporządzoną z... końskich ogonów. **Straszliwe to zjawisko,** uzbrojone w nóż i olbrzymi pistolet, wtargnęło przez kuchnię do mieszkania leśniczego. Ten słysząc podejrzany łoskot, **zerwał się z łóżka** i zaświecił elektryczną latarkę. W jej świetle ujrzał wkraczające do pokoju straszydło o wyglądzie djabła, odziane w czarny kożuch barani, łyskające białkami oczu i trzymające wycelowany olbrzymi pistolet w ręku.

Przerażony nie na żarty leśniczy, zgasił latarkę i cichaczem wyczołgał się pod łóżko. „Djabeł“ znalazł się teraz w nielada kłopocie, bo zapomniał wziąć ze sobą jakikolwiek przyrząd do oświetlenia i nie wiedział, co począć ze sobą w nieprzeniknionych ciemnościach. Macając na oślep natrafił na drzwi do sąsiedniego pokoju i wszedł doń. Leśniczy słysząc, że widziadło dostało się do mieszkania jego córki, nabrał ducha i ruszył z pomocą, porwawszy flintę, nabitą śrutem. Tymczasem nadobna Jolanta zbudziła się i nie otrzymawszy na kilkakrotne pytania: „kto tam?“ — żadnej odpowiedzi, **zsunęła się z łóżka i schroniła się w niszy koło okna.** Znając dobrze topografję swego pokoju i czując, że nieznany gość idzie w jej kierunku, otworzyła poomacku **pokrywę lochu piwnicznego.** — Wkrótce usłyszano przeraźliwy krzyk i łoskot walącego się ciała: Bandyta wpadł do pułapki. Jolanta zatrzasnęła klapę, a równocześnie wpadł do pokoju jej ojciec. Oboje zaświecili światło i **przywalili klapę najcięższemi skrzyniami.** Leśniczy pojechał po policję, która bandytę wyciągnęła z lochu. Podał on, że jest słynnym bandytą Habukiem i dopiero po umyciu twarzy, rozpoznał leśniczy w nim swego eks-podwładnego.

Niefortunny imitator słynnego herszta powędrował w kajdanach do więzienia.

Ulubieniec kinomanów „Rex“

zachorował.

NA SZCZĘŚCIE ŻYCIU JEGO NIEGROZI ŻADNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

N. Jork, w październiku.

(N) „New Jork Times“ donosi, że jeden z najzdolniejszych artystów amerykańskiej wytwórni filmowej pies Rex zapadł ostatnio **bardzo poważnie na zdrowiu.** Zatroskana Dyrekcja wytwórni oddała go **natychmiast do szpitala,** gdzie po skrupulatnem zbadaniu sympatycznego pacjenta konsyljum lekarskie orzekło, **że trzeba mu natychmiast zaaplikować środki zapobiegawcze.**

Zegar kurantowy babuni.

TESTAMENT BABUNI. SZCZEŚCIE W NIESZCZEŚCIU. NIESPODZIEWANY UŚMIECH LOSU.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Wiedeń, w październiku.

O romantycznej historji, związanej ze starym zegarem kurantowym, rozpisują się obecnie pisma niemieckie.

Oto przed rokiem zmarła 75-let**nia staruszka, Anna Diesel,** zapisawszy skromne swoje mienie **17-letniej wnuczce, Marji.** Niewiele tego było. Wśród pamiątek pozostawionych przez staruszkę, znajdował sie

stary zegar kurantowy.

Osamotniona dziewczyna, której rodzice odumarli bardzo wcześnie, czuła się po śmierci babki bardzo nieszczęśliwa. Miała wprawdzie dosyć korzystną posadę w pewnym sklepie konfekcyjnym, lecz samotność **ciążyła jej bardzo.** Niedawno poznała pewnego solidnego rzemieślnika, który się z nią zaręczył. Szczęście uśmiechnęło się do dziewczęcia, lecz dręczyły ją teraz

kłopoty materjalne.

związane z potrzebą założenia **ogniska domowego.**

Pewnego wieczora, gdy dziewczyna jak zwykle powróciła do domu ze sklepu, stwierdziła z przerażeniem, że w skromnem jej mieszkaniu

grasowali złodzieje

i zabrali jej szereg przedmiotów, a wśród nich **ów zegar kurantowy.** Zrozpaczona Marysia pobiegła czemprędzej na policję, **aby ją o kradzieży uwiadomić.** Tu oznajmił jej komisarz, iż złodziej ścigany przez policjanta **porzucił tobołek ze skradzionemi rzeczami.** Przyczem wręczył uszczęśliwionej dziewczynie jej własność.

Otrzymała ona jednak **znacznie więcej, niż postradała.** Albowiem zegar, rzucony na ziemię rozbił się i wypadła z niego

bardzo cenna kolia,

przedstawiająca znaczna wartość.

Kłopoty finansowe biednej dziewczyny **skończyły sie zupełnie.**

nich, wskazując na Watkinsa, stojącego przed sztalugą:

— Ten człowiek jest albo genjuszem albo warjatem...

Zwolna ściemniało się. Na niebie pojawiało się coraz więcej gwiazd. Wrony w wysokich drzewach parku już oddawna zamilkły. Pałac widniał jeszcze, acz w coraz mniej wyraźnych zarysach. Nagle zapłonęły światła w salonie; po chwili zabłysnęły światła również i w innych pokojach.

Kto byłby podszedł do stalugi w parku, zastałby ją zupełnie osamotnioną. Watkins ze swym asystentem, który dyskretnie pod osłoną ciemności zbliżył się, wycofał się w krzaki. Był to doskonały pomysł ta maskarada, która umożliwiłą zabranie ze sobą na teren włamania wszystkich przyborów złodziejskich.

— Tam jest buduar lady Aveling, — rzekł do swego pomocnika, — skoro tylko pokojówka zejdzie na parter na kolację, wtargniemy... Doprawdy przepiękny pałac, spójrz, jak cudownie wyglada w nocy. Wierz mi, Jimie, żałuję, że nie jestem naprawdę malarzem. Czy przeciągnąłeś drut na drodze z pralni?

Ostrożnie podszedł pod sam pałac, stanął pod oknem buduaru i począł rozkładać złożoną drabinkę. Był zbyt wielkim rutynistą by się wzruszyć i denerwować robotą. Jim przelazł przez okno na parter: wszedł na wywiad do przedsionka. Nagle w pobliżu usłyszał Watkins silny łomot; ktoś cicho zaklął. Watkins, jak wszyscy wielcy artyści będąc człowiekiem lękliwym, natychmiast począł uciekać poprzez krzewy. Czuł, że tuż za nim biegną jacyś dwaj ludzie; przed sobą widział niewyraźne kontury uciekającego również swego pomocnika. Niebawem dopadł niskiego parkanu murowanego; jednym susem go przeskoczył i znalazł się w parku. Tuż za nim przeskoczyli parkan dwaj inni.

Poczęła się dzika gonitwa w ciemności. Watkins był doskonale zbudowany i wprawiony do biegu na długie odległości. Ale i prześladowcy jego byli doskonałymi szybkobiegaczami. Niebawem jeden z nich dopadł Watkinsa.

— Łap go, Bill, — słyszał Watkins.

Po chwili rozgorzała bójka. Wspomnienia Watkinsa z najbliższych sekund są niezbyt dokładne. Pamiętał tylko, że miał dwa palce w ustach jednego z prześladowców i uczuwał niezwykły ból, gdy zęby wpiły się w jego palce. Przypomniał sobie, że przez parę chwil w drugiej ręce trzymał pukiel włosów drugiego prześladowcy Wreszcie pamiętał, że walono go z całej siły po różnych częściach ciała, ot gdzie się zdarzy i gdzie pięść padnie.

Gdy nieco zdołał uporządkować swe władze myślenia, skonstatował, że siedzi na murawie, a dokoła niego stoi ośmiu czy dziesięciu mężczyzn — noc była czarna, a on sam zbyt przygnębiony, by dokładnie liczyć: widocznie ludzie ci czekali, **aż oprzytomnieje. Stwierdził ze smutkiem, że jest pojmany; zapewne byłby uczynił kilka mądrych spostrzeżeń** o niestałości szczęścia, gdyby nie smutne okoliczności, w których się znajdował, a które odbierały mu zgoła chętkę do filozofowania.

Niebawem stwierdził, że ręce jego są wolne, że nie spętano go. Po chwili uczuł na ustach krzepiący smak wódki, jaką go jeden z obecnych raczył. Ta niespodziewana dobroć wzruszyła go.

— Schwytaliśmy ich, — rzekł ten, który go poił wódką, — i to tylko dzięki pańskiej pomocy.

Nie rozumiał zupełnie tych słów.

— Łajdaki omal go nie zakatrupili, — słyszał Watkins znowu z ust jednego z obecnych.

Po chwili ujrzał Watkins opodal dwóch mężczyzn, leżących na murawie i spętanych sznurami. Teraz wszystko zrozumiał... Wypił wódkę do końca, ile jej tylko było w małej flaszce i z trudem podniósł się, podpierany przez jednego z obecnych.

— Pozwoli pan, że mu się przedstawię, — rzekł ktoś w pobliżu wyciągając do Watkinsa dłoń, — jestem panu zobowiązany do dozgonnej wdzięczności. Ci dwaj łotrzyki dobierali się do klejnotów mojej żony, lady Aveling.

— Cieszę się, że mam zaszczyt pana poznać, lordzie Aveling, — rzekł Teddy Watkins.

— Więc pan ich pierwszy zobaczył i pogonił za nimi?

— Tak jest, — potwierdził Watkins.

— Lękam się, że nadwyrężyli nieco pańskie zdrowie. Kuleje pan. Czy mogę podać panu ramię?

Zamiast wleść do pałacu Hammerpond oknem, wkroczył Watkins triumfalnie głównem wejściem, podtrzymywany przez jego lordowską cześć.

„Łotrzyki“, których niebawem ujrzał w świetle elektrycznem, okazali się parą miejscowych dyletantów fachu złodziejskiego. Umieszczono ich w hallu pod nadzorem służby pałacowej, by ich o świcie odstawić do sądu w najbliższem mieście.

Watkins spędził cudowną noc. Ugoszczono go i zaścielono na otomanie w buduarze lady. Ktoś przyniósł małą składaną drabinkę i pokazywał mu, jak się nią manipuluje. Opowiedziano mu też, że w krzakach znaleziono rozpięte druty, które miały powstrzymać pościg włamywaczy. Potem sama lady Aveling pokazała mu swoje klejnoty.

Watkins mówił bardzo mało. Żalił się tylko na wielkie zmęczenie. To też wszyscy wycofali się z pokoju, życząc mu dobrej nocy.

O świcie znaleziono w parku sztalugi i napięte płótno; widniały na niem jaskrawe zielone kleksy.

O świcie nie znaleziono w buduarze ani Teddy Watkinsa, ani klejnotów lady Aveling... Zarówno on, jak i brylanty zniknęły bez śladu... **Tłum. F. M.**

Zakończenie postępowania dowodowego w procesie Husmanna.

ZEZNANIA PASTORA. — OPINJA RZECZOZNAWCÓW. — WYROK ZOSTANIE OGŁOSZONY PRAWDOPODOBNIE W ŚRODĘ.

Essen, w październiku.

(=) Z początkiem dzisiejszej rozprawy postawił prokurator wniosek, aby zeznania rzeczoznawców odbywały się z wykluczeniem jawności, ponieważ zawierają one momenty, mogące ujemnie wpłynąć na młodzież.

Następnie w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Przedewszystkiem wystąpił

pastor Otto Fetter,

który był **doradcą duchownym oskarżonego.** Pastor zeznawał bardzo przychylnie dla Husmanna. Co do Daubego — to pastor jest zdania — że **nie odwzajemniał on przyjaźni Husmanna.**

Szczególnie ciekawe są z pośród dalszych świadków zeznania **p. Lenz.** Spotkała ona około godz. 7. **dwóch mężczyzn,** którzy szli w kierunku **Bohuns.** Jeden z nich był

wysoki i zbroczony krwią.

Obaj szli bardzo szybko i często się oglądali. Kiedy czuli, że p. Lenz ich obserwuje, uczynili ku niej groźny gest tak, **że przestraszona kobieta uciekła.** O tem spotkaniu opowiedziała następnie mężowi.

Z napięciem słuchano również zeznań generalnego sekretarza **Jaapa z Berlina, specjalisty w kwestjach seksualnych.** Jaap wdrożył poszukiwania, mające ustalić, czy oskarżony pozostawał w kontakcie z jakiemiś

podejrzanemi kołami.

Rezultaty tych badań **wypadły negatywnie.**

Następnie nastąpiła narada w sprawie jawności dalszych obrad, które miały być poświęcone **zeznaniom rzeczoznawców.** Dopuszczono jawność. Zeznawali rzeczoznawcy **prof. Hübner i prof. Müller-Hess.** Prof. Hübner ujął swoje wywody mniej więcej w następujące słowa: „Nie ulega wątpliwości, iż osobistość Husmanna **odbiegała od normy.** Odznaczał się on **zbyt silnie rozbudzonem życiem erotycznem,** które nie doznawało upustu. Alkohol nie wywoływał u niego **zmian chorobliwych.** Zabijanie kotów nie posiada podkładu psychopatycznego". Prof. Müller-Hess **uważa również oskarżonego za anormalnego.**

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. We wtorek rozpocznie się pojedynek słowny **obrony i prokuratora,** a we środę **najprawdopodobniej zostanie już ogłoszony wyrok.**

Z TEATRU.

Wieczór operowy ku uczczeniu 10-lecia Republiki Czechosłowackiej.

Lwów, 30 października.

Przedstawieniom „Rusałki" towarzyszy wzrastające ustawicznie na lwowskiej scenie powodzenie, a niedzielne, doskonałe wykonanie dzieła czeskiego mistrza uświetnił jeszcze artystyczny w całem tego słowa znaczeniu współudział znakomitej Zdeńki Zikowej, primadonny teatru praskiego. Dzięki nadzwyczaj korzystnemu widocznie usposobieniu głosowemu uwydatniły się tym razem walory wybitnie dramatycznego sopranu p. Zikowej okazale, jej rzewna a ślicznie frazowana kantylena porywała słuchaczów, a śpiew wykazujący w lirycznych momentach tyle serdecznego przejęcia się, a w chwilach dramatycznych sporo rozmachu i olśniewających efektów, wywoływał mnóstwo zachwytów. Zdeńkę Zikową śmiało nazwać można idealną wykonawczynią partji rusałki, a niezwykłe sukcesy wokalne potęguje tu poetyczna kreacja postaci, do której czarująca i pełna wdzięku aparycja czeskiej artystki tak świetnie się nadaje. Występ p. Zikowej zapewnił więc i widzom i słuchaczom dużo prawdziwego zadowolenia, które znalazło swój wyraz w entuzjastycznych oklaskach po każdej odsłonie i, w wyższym jeszcze stopniu, w okazałej owacji kwiatowej, jaką zgotowano wyśmienitej przedstawicielce rusałki po II. akcie.

Inne partje pozostały (z wyjątkiem roli obcej księżny, której obsada uległa korzystnej zmianie) w obsadzie znanej z premjery baśni Dworzaka. Więcej niż precyzyjny współudział zespołów (wokalnego i instrumentalnego) pod artystyczną batutą dyr. J. Leszczyńskiego nadał onegdajszemu wieczorowi cechę pierwszorzędnie udatnego przedstawienia operowego. Amfiteatr był szczelnie zapełniony.

f. n.

Przygoda księcia szwedzkiego

w restauracji nowojorskiej.

JEST ŻYWO OMAWIANA W PRASIE AMERYKAŃSKIEJ.

N. Jork, w październiku.

(N) Książę **Olaf** szwedzki, podróżujący obecnie po świecie, trafił oczywiście

i do Nowego Jorku.

A ponieważ chciał gruntownie poznać **życie tego największego na świecie miasta,** postanowił więc zobaczyć słynną

restaurację Browna.

Tam też spotkała go **przygoda,** którą powtarzamy za „New York Times".

Osobliwością tej restauracji jest, że stanowisko starszego kelnera zajmuje

prawdziwy hrabia,

jego koledzy są conajmniej

baronami,

usługujące zaś panie, to **damy z arystokracji rosyjskiej.**

Otóż kiedy książę Olaf wszedł wraz ze świtą do lokalu, **okazało się, że niema ani jednego wolnego miejsca.** Wówczas to jeden z panów z otoczenia księcia podszedł

do dyrektora lokalu,

przedstawił mu się, i wskazując na stojącego opodal wysokiego pana,

poprosił o miejsce

dla księcia Olafa szwedzkiego.

— Przykro mi bardzo — odpowiedział na to dyrektor lokalu — **lecz jestem narazie ze swego personalu**

najzupełniej zadowolony.

Wypada dodać, że jeżeli powyższe opowiadanie nie jest prawdziwe, to w każdym razie dobrze jest zmyślone.

Conan Doyle rozmawiał z duchem

Józefą Konrada Korzeniowskiego.

KONRAD PRAGNIE, ABY DOYLE DOKOŃCZYŁ ZACZĘTEJ PRZEZ NIEGO POWIEŚCI.

Londyn, w październiku.

(=) Angielski pisarz sir Artur Conan Doyle jest — jak wiadomo — **wodzem spirytystów angielskich.** Niedawno udzielił dziennikarzowi londyńskiemu wywiadu i opowiedział mu, że podczas seansu spirytystycznego rozmawiał z

angielskim marszałkiem Haigiem

oraz ze sławnym powieściopisarzem **Józefem Konradem - Korzeniowskim.**

Pierwszy kontakt z marszałkiem Haigiem drogą spirytystyczną nastąpił w dwa dni po śmierci zasłużonego Anglika. Za pośrednictwem znanego medjum rozmawiał Doyle z marszałkiem **przeszło dwie** godziny. W toku tej rozmowy zdradził mu Haig

najintymniejsze tajemnice swego życia prywatnego.

Należy dodać, że Haig za życia był **gorącym spirytystą i bliskim znajomym Doyle'a.**

Co do Konrada — to medjum oznajmiło mu, że **jakiś duch chce z nim się porozumieć.** Był to Konrad, który zwrócił się do Doyle'a z prośbą, aby dokończył zaczętej przez niego powieści.

Wywiad z Doylem wywołał w Anglji wielkie zainteresowanie.

Dziecko niezwykłym fenomenem natury

STAN ZUPEŁNEGO ZEZWIERZECENIA. — POZATEM DZIECKO JEST PIĘKNE I ZDROWE.

Londyn, w październiku.

(=) Zarząd przytułku dla sierót londyńskiego przedmieścia **Willesden** zwrócił się do brytyjskiego min. zdrowia z prośbą, by rozporządziło ono losem trzyletniej **bardzo pięknej i zdrowej dziewczynki, która okazuje tylko minimalne ślady inteligencji** i znajduje się **w stanie pierwotnej zwierzęcości.**

Dziecko postępowaniem swojem zupełnie przypomina **małe zwierzątko.** Wszelkie wysiłki, by je nauczyć chodzić **spełzły na niczem.** Nie można również było je nauczyć mowy. Nie znosi na sobie jakiejkolwiek odzieży.

zupełnie nagie łazi na czworakach

i zdziera z siebie odzież.

„Prawdziwy żal ogarnia nas — kończy ów zarząd swoją prośbę — **gdy patrzymy na to śliczne i zdrowe dziecko, które znajduje się w tak potwornym stanie..."**

Ofiara fanatyzmu.

Moskwa, w październiku.

(N) Do Moskwy nadeszła z Baku wiadomość, że rozpoczął się proces **o zabójstwo komsomołki Seitana, która pragnąc zerwać** ze zwyczajami muzułmańskimi **chodziła po mieście bez zasłony na twarzy.** Sfanatyzowana ludność oburzona tem postępowaniem **podstępnie zamordowała dziewczynę.** Wyroku w tej sprawie oczekuje opinja miejscowa z wielkiem zainteresowaniem.

Uroczystość urodzin Konfucjusza

DELEGACI 12-U NARODÓW.— CIEKAWY WYRAZ HOŁDU.

Londyn, w październiku.

(=) Niezwykłą uroczystość urodzin obchodzono niedawno w Londynie. Delegaci 12-tu różnych narodów zgromadzili się, aby razem uczcić pamięć **wielkiego filozofa i myśliciela, Konfucjusza.** Zebranie odbyło się u **Chińczyka, dra Czen-Chuan-Czanga.**

Dr. Czen jest to założyciel **„Związku wielbicieli Konfucjusza",** prezydent uniwersytetu pekińskiego i jeden z **wodzów chińskiego ruchu intelektualnego.** Bawiąc w Londynie, skorzystał z tego, aby złożyć **hołd pamięci swego wielkiego rodaka i proroka.**

Gości swoich przyjął Czen w wielkiej sali i miał na sobie długi, **czarno-biały jedwabny płaszcz,** włosy jego były ufryzowane **na sposób chiński.** Dr. Czen ukląkł przed portretem Konfucjusza i skłonił się dziewięć razy, przyczem czoło jego dotknęło ziemi.

Zato menu bankietu, który się później odbył, **miało charakter zupełnie europejski.**



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 156. Dodatek tygodniowy do Nr. 8668 z dnia 31 października 1928.
Pod redakcją Ireny Pełeńskiej.

POGADANKA.

Lwów, 30. października.

Ostatnia moja pogadanka znalazła tak żywy oddźwięk wśród moich Czytelniczek, a słowa uznania za poruszenie tego właśnie problemu życia kobiecego spotkały mnie z tak miłych ust, że jest mi to zachętą, aby jeszcze nieco w tym temacie pomówić z Wami, Miłe Panie.

Przypominacie sobie, wszak prawda? Mówiłyśmy o tej drugiej piękności kobiecej, która wypromieniowuje od zewnątrz, z duszy, wówczas najjaśniej, najbardziej świetlanie, kiedy gaśnie ta pierwsza, której młodość jest bezwarunkowym atrybutem.

Co czynić, aby tę drugą piękność zyskać, aby gdy zgasną na twarzy wiośniane uroki, nie być wyeliminowaną z życia, lub też — co subtelnie czującą kobietę napełnia jeszcze większą obawą — aby jej pozostanie w szeregach tych, które się liczą, nie okrywało ją śmiesznością?

Należy do tego zaiste sztuka, kunszt pewien, który jednak niektóre kobiety umieją doprowadzić do wirtuozostwa.

Trzeba bardzo mało i bardzo wiele... Od kobiety, która dosięgła już punktu zwrotnego, po którym zaczyna się skłon, nie wymaga się dziś właściwie rezygnacji z niczego — tylko przetransportowania wszystkiego na inny ton...

Nie powinna rezygnować bynajmniej z pielęgnacji swej fizyczności. Przeciwnie, powinna się jej oddawać z jeszcze większem staraniem i nigdy do końca życia w niej nie ustawać, jak niemniej nie powinna rezygnować z tego bogatego rezerwoaru, jaki daje kobiecie do rozporządzenia dzisiejsza moda.

Bo obecnie tylko niemodna kobieta robi wrażenie starej. Siwy włos puszysty i ułożony w zgrabną fryzurę, wypielęgnowana cera, zręczna postać przy odpowiednio dobranej toalecie, u damy każdego wieku czynią dobre wrażenie, zjednają sympatję otoczenia. A gdy do tego dołączy się pogodny umysł, dowcip i ożywienie, to przy doświadczeniu życiowem, jakiem kobieta w starszem wieku góruje nad młodocianemi osóbkami, może jej towarzystwo być niezrównanem, najżywiej pożądanem...

Może ona być przedmiotem hołdu i podziwu mężczyzn i wolno jej z tego najpiękniejszego kwiecia w życiu kobiety korzystać, wolno się jej go nigdy nie wyrzekać — ale pod jednym warunkiem... — że ze swego stosunku do rodzaju męskiego wyeliminuje wszelki, choćby najlżejszy podkład erotyzmu.

Wolno kobiecie starszej szermować dowcipem, wolno czarować świat męzki swoim intelektem, subtelnością odczuwań i poglądów na życie, wolno być najintymniejszą, najbardziej zaufaną powiernicą planów życiowych mężczyzny, jego marzeń, prac i nadziei — ale to wszystko musi być przepuszczone przez alembik bezinteresowności, odczynione niejako z wszelkiej zaborczości erotycznej, choćby tylko platonicznie pojętej.

Niema nic śmieszniejszego i niesmaczniejszego, jak kobieta podstarzała, pragnąca czynić jeszcze podboje miłosne, wdzięcząca się i mizdrząca do mężczyzn, przyjmująca za dobrą monetę komplementy, prawione jej ironicznie — lub też całem swem zachowaniem dopraszająca się tych grzeczności nieszczerych, które stały się jej z dawnego nawyku tak konieczne, jak nałogowcowi narkotyk...

Taka kobieta politowanie budzi i niesmak — i nie odmładza się, ale postarza, traci to, co ma dla kobiety najwyższą wartość: poczucie własnej godności.

O ileż bardziej wartościowy, o ile piękniejszy będzie ten hołd i ta cześć, jaką mężczyzna będzie miał dla kobiety starszej, gdy ta potrafi być mu dobrą, bezinteresowną przyjaciółką i powiernicą, gdy w tej obcej kobiecości znajdzie odblask macierzyńskiej dobroci, wyrozumiałości i troskliwości, która mu każe wierzyć w wyższą uszlachetniającą siłę pierwiastka kobiecego.

Dobra, subtelna, uduchowiona kobieta w tem stadjum drugiej, nie przemijającej piękności, może spełnić wobec rodzaju męzkiego tę uszlachetniającą misję, do której nie dorosła kobieta młoda w okresie, gdy jeszcze burze własnych niezrównoważonych, niewyładowanych uczuć miotały nią, jak wątłym liściem, przysłaniając przed nią świetlane, wyższe kręgi... Dojść do nich może kobieta dojrzała, która wzniosła się już nad osobiste pragnienia i uczucia — i może do tych wyższych regjonów pociągnąć tych, których darzy swą przyjaźnią i bezinteresowną tkliwością.

J. P.



Szykowna suknia jumperowa z bronzowego homegum.

Z dziedziny mody.

SZLACHECTWO STROJU.

Paryż, w październiku.

Pojawiła się tu obecnie niezwykła książka księżnej Bibesco, jednej z kobiet przodujących kulturą i elegancją, jednej z tych, która umiała najprzedziwniej zgłębić psychologję i znaczenie mody, jako sztuki godnej zająć miejsce między kunsztami zdobiącymi życie i nadającymi mu wartości estetyczne. — Książka ta nosi tytuł: „Szlachectwo stroju" i opowiada rzeczy niezwykle ciekawe o czarodziejskiem królestwie mody. Z tego powodu przytaczamy krótki wyjątek z tej niezwykłej książki, w którym autorka



Elegancki, aksamitny płaszcz wizytowy, przybrany futrem.
Suknia do przyjęć w domu.



Komplet zimowy — suknia i płaszcz.



Suknia na ciepłe dni jesienne.

opisuje swoją wizytę w jednym z pierwszorzędnych magazynów paryskich.

Widziałam — pisze autorka — w jednem z muzeów londyńskich ślicznie ubrane małe laleczki. Pod eksponatami widniał napis: „Francuskie laleczki mody". „French dolls of Fashion". — Te maleńkie figurki miały minę dziwnie triumfującą, jak gdyby władczynie świata. Z katalogu dowiedziałam się, że pochodziły one z 17. wieku, z czasów wielkich wojen morskich Ludwika XIV z Wilhelmem Orańskim. Nie wolno było wówczas niczego przewozić, ale laleczki niosące poza granice Francji każdorazowy obraz mody, były wolne od tego zakazu, przepływały swobodnie wzburzone fale morskie — i fale nienawiści państwowych i politycznych — i znajdowały wszędzie gościnne przyjęcie.

Ile razy przybywam do Paryża, zawsze myślę o tych triumfujących laleczkach, jako synonimie wszechwładztwa dobrego smaku i mody, których panowanie przetrwało wszelkie inne potęgi. Paryż posiada niezliczone magazyny mód, lecz myli się ten, kto sądzi, że dziedzina ta jest republiką, w której ogół rządzi.

W gruncie rzeczy jest to królestwo, w którem władza spoczywa w rękach niewielu. Ci tworzą koncepcje, ci wydają rozkazy, wszyscy inni są tylko wykonawcami tych rozkazów, są tylko ich naśladowcami.

Przed niejakim czasem danem mi było dostać się do takiego sanktuarjum, w którem tworzy się moda. Nie było to rzeczą łatwą, ale posiadałam polecenie tak potężne, że otwierało wszystkie drzwi. Dzięki temu przebyłam próg gabinetu naczelnej „directrice", tej, która w ciszy i skupieniu, jak prawdziwa kapłanka, szuka nowych dróg, nowych realizacji. Gabinet był zalany strumieniem światła, padającego z oszklonego sufitu i oszklonych ścian. Wielka cisza, wielkie biurko, wielki dywan. Pozatem sala zupełnie próżna, mieści tylko uroczyste zebranie dwudziestu lalek wielkości naturalnej, znieruchomiałych w wielkim geście. To na tych schematycznych kobietach directrice'a robi swe doświadczenia. Narzuca na nie zwoje materjału, bada efekty, przykrawa, upina, szuka rozwiązania problemu formy, — rozważanie, które się jej narzuca dwa razy do roku.

To tu, w tych ścianach, w tej jasnej samotni dokonywa się każdorazowa przemiana mody. Ta lekka fluktuacja, która ma poruszyć i zadziwić miljony istot, która z Paryża rozejdzie się na cały świat, przez wszystkie kontynenty i przez wszystkie morza i którą się nazwie linją sezonu.

A oto stoi przedemną ta wszechpotężna twórczyni, od której słowa, od której decyzji, ta wielka przemiana zależy. Żyje ona w tym okresie czasu samotna, jak królowa pszczół w swym ulu, rozporządzając całym ludem poddanym na swoje usługi, sama władczyni i służebnica świata całego. A czego ten świat od niej oczekuje, czego żąda? Nowych pomysłów, nowych kreacji. Musi je stworzyć dwa razy do roku, setki, zawsze innych, zawsze odmiennych.



Szykowny płaszcz sportowy z futrem

Oto ta, która umie realizować najpiękniejsze sny, najpiękniejsze marzenia. Stoi pośrodku tego pokoju, który jest, jak gdyby naczelną komendą, ze zmarszczką poważnej myśli na czole, w poważnym stroju, pełna skupienia, jak dowódca podczas walnej batalji. Jej rysy zdradzają najwyższy wysiłek myśli i woli, który cechuje władców, jej usta wydają jasne i krótkie rozkazy. — Gdy załatwiam cel mej wizyty wydaje mi się, że stoją przed jedynym władcą, który rządzi bez parlamentu i bez ministrów. — Ta kobieta wydaje czterysta nowych ustaw w ciągu roku, ustaw, które są nakazem dla całego świata. W obliczu reprezentantki takiej władzy, wyrażenie: „szlachectwo sukni" nabiera dla mnie nowego znaczenia... Przypominam sobie te triumfujące figurki, widziane w muzeum londyńskiem i chylę czoło przed Potęgą. **Nina.**

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

U WRÓT ZIMOWEJ PORY ROKU.

Lwów, 30. października.

Czerwoność nosa, czerwone ręce i zimne nogi, to jest jak gdyby nierozdzielny listek koniczyny, który nawiedza co roku z nastaniem zimnej pory swoje ofiary, doprowadzając je nieraz do rozpaczy. Zwłaszcza pierwszy z tych objawów, to jest czerwoność nosa skłania osoby nim dotknięte do szukania pomocy w kosmetyce.

Jeśli taki pacjent, czy pacjentka, zwróci się do lekarza, to otwiera oczy ze zdumienia, gdy ten zamiast zapisać odrazu jakąś maść, czy zabieg bezpośredni, stawia pytanie: Zapewne pan, czy pani cierpi także na zimne nogi? — Pacjent nie może zrozumieć w tem pytaniu związku z dolegliwością, która go sprowadza, lecz dla lekarza jest to rzecz jasna, że ma tu do czynienia z t. zw. „vasomotorykiem", to jest z człowiekiem, u którego nie funkcjonują normalnie podskórne naczynia krwionośne. — Te najcieńsze rozgałęzienia naczyń krwionośnych nie są zdolne pod wpływem zimna należycie się ściągać, czynność ich słabnie i po niejakim czasie następuje ich rozszerzenie, co sprowadza następnie złą cyrkulację krwi, ze wszystkiemi ich następstwami, jak odmrożenia, czerwoność skóry itp.

Lokalne leczenie tych niedomagań, czy to za pomocą maści lub proszków, czy elektryczności djatermji itp. może tylko do pewnego stopnia złagodzić wtórne symptomy, ale powód ich pozostaje i może być usunięty tylko przez leczenie całego organizmu. Bardzo skutecznym środkiem bywa tutaj ichtjol, a także masaż całego ciała. Jednakże przedewszystkiem, osoba dotknięta tymi przykrymi objawami, powinna uważać, aby o ile możności unikać ostrego zimna. Nie powinna się myć zbyt zimną wodą, ani nie wychodzić na powietrze w dniach szczególnie mroźnych i burzliwych. Również należy unikać wszelkich sposobności do kongestji, jak n. p. gorących trunków, pieprznych i obfitych potraw, oraz wogóle zwracać szczególniejszą uwagę na regularne funkcjonowanie organów trawienia. Natomiast mniej polecenia godne są preparaty, zawierające kamforę, albo inne podobne składniki. Wprawdzie chwilowo skóra blednie po ich użyciu, ale silne podrażnienie jej sprowadza następnie reakcję i po pewnym czasie naczyńka napełniają się tem obficiej krwią, a nos i ręce stają się już nie czerwone, ale fioletowe.

Niechaj ten mały przykład posłuży jako przestroga, żeby tych objawów nie lekceważyć i nie poprzestawać na gotowych środkach kosmetycznych, ale zasięgnąć w każdym wypadku porady doświadczonego lekarza. **Alfa.**

Ze świata kobiecego.

KOBIETA JAPOŃSKA PRZY CEREMONJI ROZDAWANIA HERBATY.

Lwów, 30. października.

Herbata w Japonji nie jest tylko zwykłą używką, ale przedmiotem specjalnego kultu. Gdy w towarzystwie Japończyk podnosi do ust filiżankę z herbatą, to jest to moment tak uroczysty, że wszelka rozmowa ustaje, bo byłoby nieprzyzwoitością rozpraszać uwagę na cokolwiek innego. To też ceremonja podawania herbaty w domu japońskim należy niemal do religijnych obrządków, a pani domu jest kapłanką tego kultu.

Zebrania herbaciane odbywają się w domu japońskim według ściśle przepisanych kanonów. Zebranie takie po formalnościach powitalnych, odbywa się w nabożnem skupieniu ducha, od chwili, gdy pani domu w stroju uroczystym przystępuje do przyrządzenia tego boskiego napoju. Każdy jej ruch, każde użyte naczynie posiada wielowiekową tradycję.

Gdy herbata gotowa, podaje ją pani domu również według oznaczonego ceremonjału po koleji gościom, przyczem uwzględnia się bardzo ściśle socjalne położenie każdego z osobna. Najwyżsi dygnitarze nie tylko otrzymują pierwsi ten napój, ale nadto zawarty on jest w najkosztowniejszych antycznych filiżankach. Im skromniejsze stanowisko gościa, tem skromniejsze otrzymuje on także naczynie. Na znak pani domu rozpoczyna się picie herbaty w takiej ciszy, że usłyszeć można brzęk przelatującej muchy. Ceremonja ta zresztą nie jest rzeczą łatwą, bo n. p. jest pilnie przestrzegane, ażeby zawartość filiżanki połknąć w czterech łykach. Kto przekroczyłby ten przepis dobrego tonu, ośmieszyłby się przed towarzystwem i zostałby z zebrania wykluczony.

Po spełnieniu czary jeszcze przez pewien moment trwa nabożna cisza, poczem pani domu rozdaje obecnym kartki papieru, na których każdy z gości w poetycznej formie, pisze jakiś grzeczny aforyzm dla pani domu i dla swojego najbliższego sąsiada. Obyczaj ten utrzymuje się od wieków aż po dziś dzień, pomimo zeuropeizowania Japonji, a wdzięk z jakim kobieta japońska potrafi się wywiązać ze swej roli w tym kulcie, rozstrzyga o jej dystynkcji i stanowisku w towarzystwie. **J. P.**

KRONIKA

30 Października Wtorek Alfonsa R., Marcela

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 30 października o godz. 7.30 „Dziękuję za służbę".

Środa, 31. października, o godz. 7-mej „Król Zygmunt August". 50% zniżki.

Czwartek, 1. listopada o godz. 3-ciej „Dziady".

Czwartek, 1. listopada o godz. 7.30 „Rigoletto". Wyst. Rajczewa i Szlemińskiej.

*

Teatr Wielki. Dziś wyborna komedja Wł. Perzyńskiego „Dziękuję za służbę", która spotkała się na premjerze z ogólnem uznaniem publiczności, wypełniającej widownię Teatru Wielkiego po brzegi. Komedja ta grana z olbrzymiem powodzeniem na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, znalazła także i u nas doskonałych wykonawców w pp. Jarkowskiej, Jerzmanowskiej, Rasińskim, Strachockim i Szyndlerze.

Na „Dzień Oszczędności" obchodzony uroczyście w całej Polsce, jak i w innych krajach kulturalnych, Dyrekcja Teatru Wielkiego przeznaczyła wspaniałą operę narodową, Tadeusza Jotejki „Król Zygmunt August", której uroczyste przedstawienie odbędzie się w środę 31 bm. o godzinie 7-mej wieczorem. Przedstawienie poprzedzi przemówienie dyrektora Banku Gosp. Kraj. we Lwowie p. Marjana Chechlińskiego. Ceny biletów wstępu o 50 % zniżone.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, dnia 30. bm. „Teatro dei Piccoli". Dwa przedstawienia o 7-ej i o godz. 9-ej wieczór.

Środa, dnia 31-go bm. „Teatro dei Piccoli". Dwa przedstawienia o 7-ej i o godz. 9-ej wieczór.

Czwartek, dnia 1-go listopada „Teatro dei Piccoli" po raz ostatni. Dwa przedstawienia o godz. 7-ej i o 9-tej wiecz.

*

Fenomenalny „Teatro dei Piccoli" przedłuża swój pobyt w sali Teatru Małego do czwartku dn. 1-go listopada włącznie. Urocze to widowisko, wzbudzające zachwyt u dorosłych zarówno jak u dzieci, cieszy się tak wielką frekwencją, iż dyrekcja Teatru Małego postarała się przedłużyć umowę z dr. Podrecca jeszcze na dni parę. Wszyscy, którzy dotąd nie widzieli słynnego teatru „Sztucznych Ludzi", powinni skorzystać z tej okazji.

Zniżka 50% w Teatrze Małym. Marja Malicka i Aleksander Węgierko wracają do Lwowa i ukażą się w swych doskonałych rolach w słonecznej komedji R. Bracco „Prawdziwa miłość", na którą bilety zostały zniżone wyjątkowo na ten dzień o 50%. „Prawdziwa Miłość" po zniżonych cenach ukaże się dn. 2-go listopada, w piątek.

Premjera w Teatrze Małym. Najbliższą premjerą Teatru Małego, która nastąpi już w sobotę dn. 3-go listopada, będzie świetna komedja St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu", która ostatnio w Teatrze Polskim w Warszawie święciła olbrzymie sukcesy. Główne role odtworzą uroczy artyści warszawscy Marja Malicka i Aleksander Węgierko, których dyrekcja Teatru Małego udało się pozyskać jeszcze na jakiś czas, oraz dyr. L. Czarnowski. Reżyserję objął znakomity reżyser teatrów Szyfmana p. a. Węgierko. Premjera ta zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja.

*

Gaspar Cassado, światowej sławy artysta hiszpański, jeden z najznakomitszych wiolonczelistów współczesnych, grać będzie po raz pierwszy we Lwowie we wtorek, 6. listopada.

*

Z muzyki. Koncert pianisty Artura Hermelina, odbędzie się w piątek 2. listopada. O koncercie p. Hermelina w Warszawie pisał m. in. prof. St. Niewiadomski: „A. Hermelin, to wielki, niepospolity talent. Przedewszystkiem rozporządza zupełnie niepospolitym tonem, sprawność techniczna pierwszorzędna, zmysł plastyki bardzo wyrobiony — koncertant umie słuchacza fascynować. Produkcja postawiła Hermelina odrazu na zaszczytnem miejscu, obok najznakomitszych gości naszych koncertowych". Nasz artysta uchodzący zagranicą za jednego z najświetniejszych pianistów młodszej generacji, wykona u nas duży i bardzo interesujący program.

*

Repertuar Biura Koncertowego M. Turka.

Piątek, 2. listopada: Artur Hermelin, Pianista.

Wtorek, 6. listopada: Gaspar Cassado, Wiolonczelista. 9030-4

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Zdeptany kwiat".
AVENUE: „W siódmem niebie".
CASINO: „Córka Zorry".
CHIMERA: „Strzał z Północy".
GRAŻYNA: „Przedpiekle".
FATAMORGANA: „Chłopczyca".
KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge".
LEW: „Dzikuska".
LUNA: Eddie Polo.
MARYSIEŃKA: „Dramat w Moulin Rouge".
OAZA: „Gdy w kobiecie miłość się budzi", oraz występy artystów p. Tarnawskiej i Orwicza.
PALACE: „Tajemnica cytadeli".
PASAŻ: „Pod fałszywem oskarżeniem".
UCIECHA: „Niewolnica księcia Borysa".

—o—

SENSACYJNA IMPREZA KABARETOWO - KINEMATOGRAFICZNA.

W niedzielę, dnia 4. listopada 1928 o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali kina „Palace" staraniem **Klubu sportowego Policji Państw.** wielki Poranek kinematograficzny, na którym wyświetlony zostanie jeden z najwspanialszych filmów świata pt. **„Monte Santo" (dramat w 10 aktach),** ponadto **doborowa komedja i tygodnik aktualności.**

Jako uzupełnienie programu występ znakomitej pieśniarki J. Erwestówney.

Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace".

DANCING RODZINY WOJSKOWEJ.

Dnia 3. listopada br. odbędzie się w salach kasyna 19. pułku piechoty na Cytadeli wielki dancing Rodziny Wojskowej. — Dwie orkiestry, obfity, tani a doskonały bufet. Początek o godz. 20-tej. Wstęp dla wojska i zaproszonych gości 1 zł. 50 gr., bilet akademicki 1 zł. Dla p. akademików wstęp za legitymacją. — Zaproszenia wydaje Sekretarjat Rodziny Wojskowej przy ul. Romanowicza 11, III p. od godz. 12—13 codziennie.

—o—

Posiedzenie Rady Przybocznej odbędzie się 31. bm. o godz. 18-tej w sali Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie, przy ul. Hetmańskiej 20.

Odznaczenie „Skały". Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzieln. „Skała" we Lwowie zostało za zasługi swe w okresie obrony Lwowa odznaczone krzyżem Obrony Lwowa. W dniu 4. listopada, tj. w przyszłą niedzielę, odbędzie się uroczyste odsłonięcie nadanego temu zasłużonemu Stowarzyszeniu krzyża O. L. na gmachu „Skały" przy ul. Mickiewicza. Na program uroczystości złożą się: produkcje Chóru „Syrena", oraz przemówienia delegata Kapituły Krzyża Obrony Lwowa i delegata „Skały".

Straż Mogił Polskich Bohaterów zawiadamia, że na mocy rozporządzenia min. spraw wewn. posiada wyłączne prawo sprzedaży świec, kwiatów, wieńców, zieleni, krzyży, chorągiewek i lampionów w dnie 31. października, 1. i 2. listopada br. Jakkolwiek rozporządzenie powyższe obejmuje cały teren miasta Lwowa, sprzedaż odbywać się będzie wyłącznie tylko przed i na cmentarzach Łyczakowskim i Janowskim. Sprzedaży po domach, oraz zbiórki do puszek Straż Mogił Polskich Bohaterów nie urządza. S. M. P. B. zawiadamia równocześnie, że krzyże na ostatnią kwaterę grobów nie zostały nu czas wykonane.

Prezydjum Lwowskiej Izby Lekarskiej podaje do wiadomości, że z racji wyborów do Rady Izby Lekarskiej na trzechlecie 1929—1931, po myśli par. 1. Instrukcji wyborczej izbowej, odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Przedwyborcze w niedzielę 18. listopada br. o pół do 11 przedpoł. w sali Inst. Technol. we Lwowie, ul. Bourlarda 5. W zgromadzeniu tem uczestniczyć mogą wszyscy członkowie Izby, objęci listą lekarzy uprawnionych do głosowania.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że 31. bm. wygłosi odczyt p. inż. Mermon pt. „Obliczanie kosztów wytwarzania z uwzględnieniem kosztów wspólnych. Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Ograniczenie przemiału mąki i wypieku chleba.

Lwów, 30. października.

(.). Na murach miasta rozlepiono obwieszczenie, podpisane przez zastępcę Komisarza R. Frankowskiego, którem Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wszedł w życie z dn. **20. paźdz. 1928 zakaz przemiału żyta na mąkę o wyższym procencie aniżeli 70% jako gatunku najwyższego.**

Z dniem zaś **12. XI. 1928 wchodzi w życie zakaz przemiału pszenicy na mąkę o wyższym procencie aniżeli 65%** jako gatunku najwyższego.

W myśl powołanego rozporządzenia zakazane jest używanie w zakładach przemysłowych **do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku** mąki pszennej i żytniej, pochodzących z przemiału nieodpowiadającego powyższym normom. Władze powiatowe administracji ogólnej są uprawnione do kontroli nad przestrzeganiem powyższych postanowień. Winni przekroczenia powyższych zakazów ulegną grzywnie do **10.000 zł.,** lub karze aresztu do 6 tygodni. Z orzeczoną karą może być połączona konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przestępny.

Za kłamliwe „sensacje"

MUSIAŁ OPUŚCIĆ WARSZAWĘ KORESPONDENT „PRAGER PRESSE".

Lwów, 30. października.

(N.) Czytelnicy „Gazety Porannej" przypominają sobie zapewne

kłamliwą wiadomość półurzędowego dziennika praskiego „Prager Presse" o zmianach w rządzie polskim. P. korespondent desygnował pułk. Sławka na stanowisko premjera, a na wypadek jego odmowy pierwszym ministrem miałby zostać **p. Świtalski.** Te i tym podobne rewelacje skłoniły rząd polski

do zaprotestowania w Pradze.

Obecnie nadeszła wiadomość, iż **stały korespondent warszawski „Prager Presse", p. Antoni Finger,** będący autorem tych „rewelacji" został przez redakcję

odwołany.

W ten sposób rząd polski **otrzymał żądaną satysfakcję.**

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 30 bm. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8., z porządkiem dziennym: Dr. Henryk Orkisz: Kilka uwag o klimacie Lwowa.

Wykład adw. Dra Bronisława Fellera z Krakowa w Izbie adwokackiej. Dziś 30. bm. odbędzie się w tut. Izbie Adwokackiej wykład dra Bron. Fellera, adwokata z Krakowa, autora pracy o ubezpieczeniach zbiorowych p. t. „Zbiorowe ubezpieczenia adwokatów". Początek wykładu o godz. 6.30 wieczorem.

Imieniem ubogich Towarzystw Dobroczynności, które od szeregu lat zbierały datki w Dniu zaduszne na cmentarzach lwowskich zwracam się z gorącą prośbą do naszego społeczeństwa, by złożywszy ofiarę na groby naszych obrońców bohaterskich zechciały pomiętać o dziełach miłosierdzia składać swe ofiary w redakcji niniejszego pisma na Dom sierót N. P. N. P. Marji i Tow. Św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami. **Jadwiga Papara,** przewodnicząca.

(.) **Na centralną targowicę miejską** spędzono 21—28 bm. 36 wołów, 24 buhaji, 522 krów, 5 sztuk jałownika i 566 cieląt. Za mięso opasowe płacono 2.20 do 2.45, 2.05 do 2.15 do 2.—, za cielęce 2.40 do 2.90, za wieprzowe 2.60 do 2.90, za mięso bydlęce z prowincji 1.70 do 2.10, cielęce 2.20 do 2.80, wieprzowe 2.45 do 2.70, koszerne 2.30 do 2.90, baranie 1.20 do 1.60.

(—) **Baczność przed złodziejami w dniu Wszystkich Świętych.** Corocznie w w dniu Wszystkich Świętych złodzieje lwowscy przypuszczają generalny szturm na cudze mienie. W związku z tem należy pamiętać, by nie pozostawiać mieszkań bez opieki, na cmentarz nie zabierać ze sobą większej gotówki, ani biżuterji, a ponadto zwracać baczną uwagę w tramwajach na swoje kieszenie. Ostrożność jest niezwykle wskazana, albowiem rokrocznie kroniki policyjne notują w dniu tym rekordowe wprost ilości kradzieży.

(—) **Ofiara eksplozji lampy naftowej.** Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Pod Dębem 7, w mieszkaniu dozorczyni Katarzyny Szafran nastąpiła eksplozja lampy naftowej, przyczem Szafranowa doznała poparzeń na całem ciele. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek woźnicy.** Na ul. Szymonowicza, przy zderzeniu się wozu ciężarowego z tramwajem, spadł na bruk woźnica Jan Grabowski i przy upadku doznał złamania nogi oraz obrażeń na całem ciele.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Stanisława Folendra (Franciszkańska 3), skradziono ubiegłej nocy garderobę wartości 330 zł. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Mikołaja Wańczurę (Teatyńska 37). — Ze sklepu galanteryjnego Maksa Katza (Podleskiego 4) skradziono wczoraj pakunek zawierający 18 sweterów i 4 pledy wartości 350 zł. — Na szkodę Juljusza Weinczefta (ul. Na Bajkach 22) skradziono wczoraj z mieszkania garderobę wartości 335 zł.

(—) **Syn kopie ojca w brzuch.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Henryka Krata, zamieszkałego w Rzęśnie polskiej, którego syn kopnął tak nieszczęśliwie w brzuch, iż Krat musi zostać poddany operacji.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj Józ. Zająca za wywołanie awantury w restauracji na Bogdanówce, oraz Michała Purskiego i Wład. Trymburskiego za napad i pobicie Jana Terenczaka, woźnicy.

(—) **Oszust małżeński.** Cecylja Piotrowska, służąca, zam. Kalecza 14, doniosła policji, że we wrześniu br. niejaki Stefan Sygler (Zadwórzańska 15) pod pozorem małżeństwa wyłudził od niej 307 złotych.

—o—

Z kraju.

Zgon b. prezesa Dyrekcji kolejowej krakowskiej. Zmarł w Krakowie b. prezes Dyrekcji kolejowej krakowskiej inż. Włodzimierz Zborowski, w wieku lat 69. Był on jednym z najtęższych fachowców w dziedzinie kolejnictwa w Polsce.

—o—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.".

—o—

Życie gospodarcze.

Nowe taryfy na polskich kolejach.

WPROWADZAJĄ ONE W MIEJSCE OBOWIĄZUJĄCYCH OD SZEREGU LAT PRZEPISÓW PRZEWOZOWYCH NOWE „REGULAMINY PRZEWOZU“ O ZUPEŁNIE ZMIENIONYM UKŁADZIE ODPOWIADAJĄCYM POSTANOWIENIOM KONWENCJI MIĘDZYNARODOWEJ. — OBOWIĄZUJĄ ONE Z WAŻNOŚCIĄ OD 1. LISTOPADA TAKŻE NA OBSZARZE WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA.

Lwów, 30. października.

Z dniem **1. listopada br.** wchodzą w życie na polskich kolejach **nowe taryfy zarówno dla przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych, jak i dla przewozu towarów.** Moc obowiązująca nowych postanowień taryfowych rozciągać się będzie także i na **obszar Wolnego Miasta Gdańska,** na którym obowiązywały dotychczas przepisy, oparte jeszcze na taryfach niemieckich z odpowiedniemi zmianami.

Nowe taryfy znoszą „przepisy przewozowe“, które przez długi szereg lat normowały komunikację kolejową we wszystkich jej dziedzinach, i wprowadzają w części I. **nowe regulaminy przewozu.** Układ nowych regulaminów jest **zupełnie zmieniony i rozszerzony i bardziej przejrzysty, a odpowiada on systemowi i porządkowi, przyjętemu w postanowieniach konwencji międzynarodowej,** które weszły w życie w kolejowej komunikacji międzynarodowej dnia 1. października br.

Z ważniejszych postanowień regulaminu przewozu osób podnieść należy obowiązek, nałożony na podróżnego w kierunku sprawdzania, czy otrzymał właściwy bilet, dalej **możność rozpoczęcia podróży dowolnego dnia czasu ważności biletu,** który to czas wynosi odtąd za odległość do 150 km. jedną dobę, a za każde dalsze rozpoczęte 200 km. odległości również po jednej dobie, wreszcie nowy przepis, wedle którego w wypadkach, zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie, personal kolejowy może zezwolić na wejście do pociągu z biletem peronowym. — W razie zgłoszenia konduktorowi w przepisanym czasie dalszej jazdy będzie się uiszczało, jak dawniej, dopłatę w wysokości 1 zł. — Nowością jest umieszczenie w regulaminie cennika odszkodowań za uszkodzenie lub zanieczyszczenie wagonu.

Zasadniczym zmianom uległy przepisy o przewozie przesyłek ekspresowych (dotychczas „nadzwyczajnych“), dla których **wprowadzono osobne „listy ekspresowe“.**

Część II. taryfy osobowej zawiera między innemi nowy wykaz opłat dodatkowych za rozmaite świadczenia.

Formularze listów przewozowych na przesyłki towarowe doznały niektórych zmian.

Poszczególne części nowych taryf są do nabycia w cenie po 2, 3, względnie 5 złotych.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 30. października 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt „Sport w życiu i na boisku“. 18.00 Koncert kameralny. Muzyka lekka. Wykonawcy: J. Wysocka fortepian) i Tadeusz Ochlewski (skrz.). 19.30 Transm. z opery Katowickiej.

Kraków (656) 19.20 Transm. z Opery Katowickiej.

Poznań (344) 20.30 Audycja muzyczna. 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 19.20 Transm. z Opery.

Wilno (435) 19.20 Transm. z Opery Katowickiej.

Królewiec (303) 20.05 Muzyka kameralna.

Praga (348) 19.00 Transmisja opery z Teatru Narodowego.

Lipsk (365) 19.30 Odczyt pt. „Rak a nowe odkrycia w medycynie. 20.00 Wesoły wieczór. Muzyka operetkowa, recytacje i anegdoty.

Stuttgart (379) 22.00 Koncert muzyki operowej. W programie: Weber, Bizet, Verdi.

Frankfurt (428) 21.00 Transmisja z Berlina.

Rzym (447) 20.45 „Łucja z Lammermooru“, opera w 3 aktach Donizettiego.

Langenberg (468) 21.00 Wieczór Beethovena. Solista Henri Marteau (skrzyp.).

Wiedeń (517) 20.05 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. Solista prof. Emil Sauer (fort.) (Haendel, Mendelsohn, Czajkowski, Sauer).

Budapeszt (555) 17.00 Koncert symfoniczny. Muzyka francuska. 22.30 Czas. Pogoda. Muzyka cygańska z hotelu „Hungarja“.

Środa 31. października 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Koncert w wykonan. orkiestry P. R. 19.30 Odczyt org. z racji „Dnia Oszczędności“, 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: S. Millerowa (sopran), M. Wilkomirska (fort.), K. Wilkomirski (wiolonczela).

Kraków (566) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Koncert muzyki polskiej (Paderewski, Wieniawski, Różycki), 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 20.30 Koncert wieczorny poświęcony twórczości Beethovena. Program: 1. Sonata A-dur op. 30 na fortepian i sprzypce. 2) Pieśni szkockit. 3) Kwartet fortepianowy Esdur.

Lipsk (365) 20.00 Transmisja muzyki religijnej.

Sztuttgart (379) 20.00 Transmisja z Opery Frankfurckiej. „Elektra“, opera Ryszarda Straussa.

Hamburg (394) 19.25 Kilonja. Transmisja z Teatru miejskiego. „Borys Godunow“ opera w 4 aktach Mussorgskiego.

Frankfurt (428) 20.00 Transmisja z opery Frankfurckiej. „Elektra“ opera R. Straussa.

Berlin (483) 20.00 „Trojanie w Kartaginie“. Poemat liryczny w 4 aktach Berlioza.

Wiedeń (517) 19.20 Transmisja z Opery Wiedeńskiej. „Ifigenja w Aulidzie“, opera w 3 aktach Glucka. Następnie muzyka lekka.

Budapeszt (555) 23.00 Muzyka cygańska.

Kowno (2000) 19.30 Transmisja z Teatru Państwowego. „Carmen“, opera Bizeta.

Kronika gospodarcza.

Kontyngent na konserwy rybne z Danji. Izba przemysłowo-handlowa zawiadamia, że ustalony został kontyngent na konserwy rybne z Danji. Podania wnosić należy do Izby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5. listopada włącznie.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 29. października.

W akcjach podaż przewyższa zapotrzebowanie, wskutek czego kursy kształtują się zniżkowo. Obroty stosunkowo małe. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 29. października.

Na rynku zbożowym tendencja na ogół utrzymana. Silny popyt za żytem i owsem przy dostatecznej podaży i cenach cokolwiek zwyżkowych. Usposobienie bardzo ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 29. października. (Tel. G. P) 5 proc. pożyczka dolarowa 102, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1925 60 3/4, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118 i pół

Waluty i dewizy: Belgja 123.63, Holandja 356.65, Londyn 43.10, Nowy Jork 8.88 Paryż 34.75, Praga 26.36, Szwajcarja 171.09, Wiedeń 125.07.

Warszawa 29. października. (Tel. G. P) Bank Dyskontowy 134 i pół, Bank Polski 177, Bank Zachodni 32 i pół, Bank Zw. Sp Zarobk. 80, Sole potasowe 24, Warsz. Tow Cukr. 47, Firley 64 i pół, Wysoka 212, Lilpop 35 i pół, Modrzejów 33, Norblin 21[illegible] Ostrowiec B I 112, II 105, Rudzki 38 i pół, Starachowice 39 3/4, Zawiercie 20 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 29. października. (Tel. G. P.) Tohan 20, Pharma 6.60, Trzebinja 13, Parowozy 36, Siersza d. 56.60, Chodorów 195.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 29. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.20 i ćwierć, Nowy Jork 5.19.72 i pół, Belgja 72.22, Włochy 27.22, Hiszpanja 83.70, Holandja 208.40, Berlin 123.83, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.90, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.60, Białogród 9.13, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.62, Bukareszt 3.13 i pół Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 29. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.45, Belgrad 12.46 1/8, Berlin 169.00, Bruksela 98.63, Budapeszt 123.75 Bukareszt 4.27 5/8, Kopenhaga 189.15, Londyn 34.42 i ćwierć, Madryt 114.10, Medjolan 37.16 3/4, Nowy Jork 709.55, Oslo 189.25, Paryż 27.71, Praga 21.025, Sofja 5.11, Sztokholm 189.80, Warszawa 79.82, Zurych 136.50. Amerykańskie 707.50, Niemieckie 168.83, Włoskie 37.05, Jugosłowiańskie 12.40, Czeskie 20.99 i ćwierć, Węgierskie 123.95, Angielskie 34.35, Renta majowa 0.75, Renta lutowa 0.75, Bankverein 25.90, Bodenkredit 110 i pół, Kreditanstalt 59, Bank Hipoteczny 92, Kompas 0.77, Laenderbank 30, Merkury 22.40, Kolej półn. 1241 Živnosteńska 128 i pół, Austr. kol. państw. 25.75, Kolej połudn. 13.80, Goleszów 460, Cement 150, Browary 185, Alpiny 44.05, Berg u. Hutten 849, Krupp 10.80, Poldi Huette 183.50, Prager Eisen 433, Rima 126.80, Skoda 294 i ćwierć, Siersza 18 i pół, Zieleniewski 124, Fanto 8 3/4, Karpaty 27.01 Galicja 75 i pół.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 29. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.90, Holandja 12.09.40, Francja 124.13, Belgja 34.886, Włochy 92.57, Niemcy 20.35, Szwajcarja 25.201, Hiszpanja 30.10, Danja 18.19. Szwecja 18.138, Norwegja 18.195, Helsingfors 192.67, Praga 163.62, Wiedeń 34.47, Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 29. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.13, Nowy Jork 25.60, Belgja 355 3/4 Hiszpanja 412.34, Włochy 134.05, Szwajcarja 492 i pół, Danja 682 i ćwierć, Holandja 1026 i ćwierć, Norwegja 682, Szwecja 684 i ćwierć, Praga 15.50, Rumunja 76, Niemcy 610, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 30. października.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary amer. 8.87.50 do 8.88.00, dolary kanad. 8.81.50 do 8.82.00, korony czeskie 0.26.25—1.26.50, szylingi austr. 0.25.50—1.25.00, leje 0.05.25—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75 franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.80, funty szterlingi 43.40.00—43.80.00, czerwieńce sow. za jeden 26.00—27.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.60.00—36.80.00, 0 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.75.00, 10 rubli ros. 46.80—47.20.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.55.00—3.60.00, flor. austr. 1.77—1.80, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55

Ze sportu.

BIEG NA PRZEŁAJ O NAGRODY „WIEKU NOWEGO“.

Lwów, 30. października.

Odbyte w dniu wczorajszym doroczne biegi na przełaj o nagrody Redakcji „Wieku Nowego“ na trasie długości około 4.500 m. dla senjorów, oraz około 3.500 m. dla junjorów dały następujące wyniki:

Bieg senjorów: 1) Sawaryn (Pog.) 20 min. 47.0 sek., 2) Woron (Pogoń) 22 min. 30.0 sek., 3) Dobosz (Pogoń) 22 min. 45.4 sek., 4) Borzemski (Cz.) 22 min. 56.8 sek., 5) Lieberman (Dror) 23 min. 22.0 sek., 6) Horobiowski (P.), 7) Juda (Metal), 8) Smaczyński (Pog.), 9) Kotowicz (Sokół II), 10) Adamcio (AZS), 11) Sierant (40 pp.), 12) Norton (Cz.), 13) Wronka (Cz.), 14) Roger (40 pp.), 15) Jaworek (19 pp.), 16) Janeczko (Cz.), 17) Kamiński (niestow.), 18) Orso (Lechja), 19) Turek (19 pp.), 20) Czykowski (40 pp.).

Drużynowo: 1) Pogoń w składzie: Sawaryn, Woron. Dobosz, Horobiowski, Smaczyński, Bieniasz, Rozlachowski, Kostruba 42 kt., zajmując 1, 2, 3, 6, 8 i 22 miejsce, 2) Czarni w składzie: Borzemski, Norton, Wronka, Janeczko, Zann, Witkowski, Stawicz i Walczak 89 pkt. zajmując 4, 12, 13, 16, 21 i 23 miejsce. 3) 40 p. p. w składzie: Jaworek, Sierant, Czaykowski, Wiegorz, Kwapień, Kozub, Stiefel i Gruszka 161 pkt. zajmując 11, 14, 20, 25, 43 i 38 miejsce. 4) 19 p. p. 167 pkt. 5) Lechja 22 pkt. 6) VIII P. P. 349 pkt.

W biegu juniorów: 1) Demkowski, (R. K. S.) 15 min. 18 sek., 2) Niedenthal (Pog.) 15 min. 30 sek. 3) Warczewski (Kl. Cyg.) 4) „Marjan“ (Lechja). 5) Chowadek (Zw. Strzelecki). 6) Fowicz. 7) Gilewicz (Lechja). 8) Gruss (Dror). 9) Englert (Sok. Macierz). 10) Judenberg (Dror). Ogółem startowało 82 w biegu senjorów, oraz 31 w biegu junjorów, przyczem wszyscy bieg skończyli, co jest godne podkreślenia. Organizacja bez zarzutu.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PŁASZCZYKI dziecięce do lat 15 „SPORT" plac Halicki 3. 8968-6

BIELIZNA SZWAJCARSKA dziecinna i damska „SPORT", plac Halicki 3. 8968-6

DOM do sprzedania koło stacji Zimna woda za 9000 zł. w ratach. Józef Werschner. Poczta Zimnawoda Osiczyna. 9023-5

Przerabia i pokrywa kołdry, materace.
Materje na pokrycia w wielkim wyborze poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika l. 4. Telef. 51-10
Tylko naprzeciw Szkowrona.

PIES do sprzedania, Doberman rasowy, tresowany, ulica Kochanowskiego 38. u dozorcy. 9041

PŁASZCZYKI zimowe dla dzieci do lat 15 od zł. 25 poleca „Trykot", ul. Halicka l. 21. 9050-2

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków „SPORT", plac Halicki 3. 8968-6

UBRANKA i mundurki szkolne, swetery oraz trykoty poleca najtaniej „Trykot" ul. Halicka 21. 9050-2

2 **AUTOBUSY** marki Ford, 14-osobowe, bardzo tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Kowalska, Jarosław, Zakład samochodowy. 8997-3

DO GIMNASTYKI mundurki-spodenki i pantofle poleca „Trykot", ul. Halicka l. 21. 9050-2

ŚWIECE „Milka" i światełka na groby poleca najtaniej „Lumen", pl. Marjacki 4. 9049-2

LOSZKĘ rasową z dużymi prosiętami, konie, bryczkę, wóz sprzedam. Puławskiego 10/I. 9048-3

KAŻDEMU bez poręki sprzeda i wypożyczy meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Czysz, Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry) rok założ. 1894. 8739-6

BIELIZNA damska krajowa, zagraniczna, po cenach znacznie zniżonych, Piepes, Lwów, Boimów 7. 8258-10

DO SPRZEDANIA! Garnitur młocarniany przewozowy w ruchu. Szerokość hębna 36 cali. Motor „Ursus" 7 silny. Poczta Łuczyce k. Sokala, Zarząd Majątku Bodiaczów. 9021

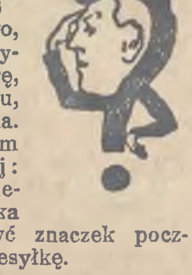
WILLA nowa o 3 pokojach, kuchni, łazience w parterze, 2 pokojach, kuchni w mansardzie, do tego ogródek, zaraz do sprzedania przy ul. Olszewskiego (boczna Grochowskiej). Wiadomość: Towarzystwo Terenowe, Lwów, pl. Marjacki l. 10, I. p. 8666-5

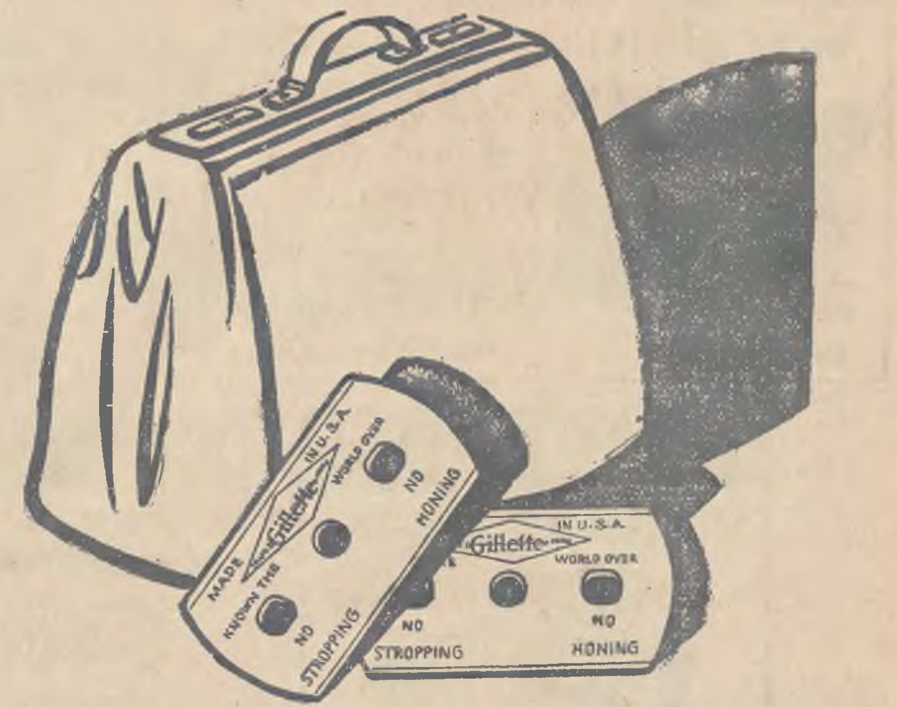
RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

WYTŁACZAM DESENIE na płaszczach pluszowych nawet starych zniszczonych, odświeżam, przerabiam na fasony modne. M. Wolańska. Lwów, Sobieskiego 12, tel. 17—04. 8173-15

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Baszak Jan, nr. 1891 roku w Wołutyczach. Książeczkę zgubiono roku 1926. 8999-3

LATARKI KARBIDOWE, rowerowe od zł. 7.50 ręczne, powozowe, straganiarskie i do traktorów. Latarki elektryczne kieszonkowe, baterje i żarówki zapasowe poleca w wielkim wyborze **Jakób Rosenman, Lwów, Akademicka 26, Tel. 19—61.** Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.
Hurt! **Detail!** 9051-14





ZGUBIONO książkę wojskową na nazwisko Piotr Welecki, ur. w r. 1900 w Woli Piotrowej powiat Sanok PKU. Sanok 8984-3

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. Józef Czech, 1896. Trzciana koło Rzeszowa. 9042

AMERYKAŃSKA guma do żucia, poleca Jakób Rosenman, Akademicka 26. 9053-16

ZGUBIONO kartę zwolnienia od wojska na nazwisko Wasyl Skibicki ur. w r. 1907 w Lalinie powiat Sanok PKU. Sanok. 8984-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sambor. Semen Małaniuk. 9027-3

E. 3152/25. EDYKT LICYTACYJNY. Dnia 18. grudnia 1928 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 995. gm. Zniesienie. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami 4945 zł. Najniższa oferta: 2473 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. Sąd powiatowy S. II. Oddział IV. we Lwowie, dnia 20. października 1928. 9028-3

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" z 31. X. 1928.

G. G. TOUDOUZE 7

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Do dziś dnia nie rozumiem właściwie dobrze, jak się to stało i dlaczego... dość na tem, że pewnego dnia stanęliśmy przed widmem zupełnej ruiny finansowej. Ruina — słowo nieznane dotychczas w moim starym rodzie Wikingów!... Za dawnych, dobrych czasów, kiedy z pieniądzmi było krucho, sprawa przedstawiała się zupełnie prosto: oto wypływało się na morze, na wschód czy na zachód i po pewnym czasie wracało się z bogatym łupem. W dzisiejszych warunkach nie da się to niestety zrobić, — a szkoda!... Ludzie sami sobie utrudniają życie!

Ojciec mój zatem widząc, że nie może ani złupić jakiego miasta, ani zrabować paru statków, zadecydował, że trzeba znaleść jakąś miljonerkę, którąby naszej starej tarczy herbowej mogła swem złotem dodać nowego blasku... Że zaś tego rodzaju niewiasty spotyka się się obecnie najczęściej na drugiej półkuli, — zatem ojciec mój wysłał mnie do Ameryki... W gruncie rzeczy była to także flibustjerka... w swoim rodzaju... zmodernizowana... Bo przecież trzeba iść z duchem czasu, — nieprawdaż?

Dlatego to rozstaliśmy się pewnej nocy, po wesołej zabawie w paryskim barze... Nazajutrz rano byłem już w Hawrze, gdzie wsiadłem na okręt...

Nie będę ci opowiadał, jak i dlaczego wywinęło mi się z rąk kilka dobrych „partyj", — dlaczego nie znalazłem w Ameryce owej żony-miljonerki, ku wielkiemu zmartwieniu paru czcigodnych dam, które chciały zarobić sobie uczciwie i legalnie należną prowizję. Nic w tem niema ciekawego: nie udało mi się — i na tem koniec.

Obok wielu innych wad, mam jedną, najgorszą: niepohamowaną dumę. Jest to dziedziczne zresztą w naszym rodzie. Miałżebym wracać do Francji z niczem? Narazić się na śmiech i drwiny mych przyjaciół, że mi się nie udało? Tegoby tylko brakowało! Kiedy hrabia de Breaute-Bricqueville wybiera się na wyprawę, musi wrócić z nie] jako zwycięzca! A jeżeli któremu się nie poszczęściło, niech przepada, niech robi co chce! Zwyciężonemu wracać do kraju nie wolno! I ja trzymałem się tej wiekowej tradycji... Zresztą w tym czasie właśnie dostałem zawiadomienie o śmierci mego ojca, jedynego przedstawiciela naszego rodu. A więc zostałem naraz bez rodziny, bez żony-miljonerki, bez pieniędzy!...

Cóż mi pozostawało?... szukać przygód,, na wzór mych przodków...

I wybrałem się na poszukiwanie tych przygód.

Z początku szło mi bardzo ciężko: próbowałem najrozmaitszych zawodów... Jakich? dużoby tu było do opowiadania; szkoda czasu... Ale jeśliś ciekawy, mogę ci powiedzieć. A więc: szukałem złota... karczowałem lasy... zajmowałem się przemytnictwem... pracowałem jako robotnik przy kanale Panamskim... byłem naczelnikiem bandy w Meksyku... naczelnikiem policji na pewnej wyspie na Oceanie Spokojnym... Potem handlowałem bucikami, byłem wiertaczem w kopalni nafty... pracowałem w wielkiej rzeźni... robiłem interesy na giełdzie... Ale przyznam ci szczerze, że zawsze ciągnęło mię coś do morza. Ilekroć mogłem dostać się na morze, rzucałem wszystko, choćby to były złote interesy. Tak jest, wolałem klepać biedę na morzu, niż jeździć wygodnem autem po mieście. Może ci się to wyda dziwnem i niepojętem, — ale tak już było. Jestem Wikingiem i tyle! Za najlichszy statek, za najnędzniejszą drewnianą barkę oddałbym wszystkie pałace Nowego Jorku i Paryża!

— Dlatego to — przed jakiemi piętnastoma miesiącami, — zgodziłem się na propozycję Wiliama Forstera.

(C. d. n.)

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Czortków na imię Barabasz Władysław. 9014

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Brzeżany na imię Michał Bartków, Koniuchy, powiat Brzeżany. 9026-3

Województwo stanisławowskie
Komendant Wojewódzki Policji Państwowej w Stanisławowie.

Nr. 9989/28.

Stanisławów, dnia 24. X. 1928.

Przetarg ofertowy na dostawę druków.

Wojewódzka Komenda Policji Państwowej w Stanisławowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę około 60.000 arkuszy różnego rodzaju druków na rok 1929.

Druki będą sporządzone na papierze konceptowym białym lepszego gatunku i według wzorów przewidzianych w przepisach biurowych dla policji państwowej w następujących ilościach:

Wzór Nr. 2.	16.000 ark.
Wzór Nr. 3. a	1.000 ark.
Wzór Nr. 6.	12.000 ark.
Wzór Nr. 9.	1.000 ark.
Wzór Nr. 10.	1.200 ark
Wzór Nr. 15.	6.000 ark.
Wzór Nr. 18.	2.000 ark.
Wzór Nr. 20.	4.000 ark.
Wzór Nr. 21.	1.000 ark.
Wzór Nr. 25.	1.000 ark.
Wzór Nr. 26.	2.000 ark.
Wzór Nr. 31.	3.000 ark.
Wzór Nr. 34.	2.500 ark.
Wzór Nr. 66.	500 ark.
Wzór Nr. 67.	2.000 ark.

oraz lista płatnicza małego formatu 6.000½ ark.

Wzory powyższych druków są do przejrzenia: w Stanisławowie w referacie gospodarczym przy ul. Kamińskiego L. 4. I. p. drzwi Nr. 42., zaś w innych miejscowościach we wszystkich urzędach policyjnych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę druków" wraz z dowodem złożenia w Kasie Skarbowej 5% wadjum od sumy oferowanej należy składać u Kierownika Działu gospodarczego tut. Komendy I. p. drzwi Nr. 41. do dnia 10. XI. b. r. godz. 10-tej, gdzie tego samego dnia o godz. 11-tej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Oferty bez dołączenia kwitów na wpłacone wadjum, rozpatrywane nie będą.

Komenda Wojewódzka zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofert ewentualnie oddania dostawy kilku oferentom, względnie odrzucenia ich bez podania przyczyn

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

9015 **Komendant Wojewódzki P. P.**

Humor.



DYSKURS MAŁŻEŃSKI.

Ona: — Nigdy nie mam rozrywki!

On: — Ależ, proszę bardzo! Przedwczoraj byłaś na koncercie, wczoraj na balu, dziś w teatrze.

Ona: — Tak, ale — z tobą.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.